BIBLIOTEKA PUBLICZNA m. Szczecina

Kurier Szczeciński

NIEDZIELA, 30 GRUDNIA 1973 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RUSZYM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 305 (9099) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Spotkanie Egzekutywy KW PZPR z przodownikami pracy

NIE ZWOLNIMY KROKU!

NA ZDJĘCIU: sala Teatru Muzycznego w czasie spotkania przodowników pracy naszego województwa.

Fot. Zb. Jodkowski

DO TRADYCJI należą już noworoczne spotkania Egzekutywy KW PZPR z przodującymi robotnikami naszego województwa. W ubiegły piątek najlepsi z najlepszych zapełnili salę Teatru Muzycznego. W imieniu Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie serdecznie powitał zebranych sekretarz KW, Tadeusz Waluszkiewicz.

DOKONAŁ on syntetycznego przeglądu osiągnięć i dorobku województwa w mijającym roku, podkreślając patriotyczną postawę załóg i kolektywów z pełnym zaangażowaniem realizujących uchwałę VI Zjazdu partii, umacniających potencjał gospodarczy i dążących do poprawy warunków życia społeczeństwa.

(Dokończenie na str. 2)

Ocena sytuacji pieniężno-rynkowej w IV kwartale

Dalszy wzrost dochodów ludności

WARSZAWA 29. 12. PAP. Ocena sytuacji pieniężno - rynkowej w IV kwartale bieżącego roku oraz bilans pieniężnych przychodów i wydatków ludności na I kwartał 1974 r. — oto temat wspólnych obrad 29 bm. kierownictwa Min. Finansów i Min. Handlu Wewnętrznego i Usług oraz przedstawicieli innych resortów.

W ŚWIETLE tej oceny, ostatni kwartał 1973 r. charakteryzował się wzrostem pieniężnych przychodów ludności o 12,3 proc., w porównaniu z IV kwartałem 1972 r. Wydatki ludności na zakupy towarów wzrosły w IV kwartale br. o 15,7 proc. w stosunku do ich poziomu w tym samym czasie roku poprzedniego.

Osiągnięty przyrost przychodów pieniężnych ludności przy jednoczesnej stabilizacji cen detalicznych podstawowych artykułów żywnościowych sprzyjał dalszemu przyrostowi oszczędności w PKO i SOP.

Zatwierdzony na I kwartał 1974 r, bilans w tej dziedzinie przewiduje dalszy wzrost dochodów i odpowiednio — dostaw towarów i rozwoju usług. Nastąpi także z pewnością znowu powiększenie stanu oszczędności.

Dynamika przychodów w I kwartale 1974 r. wymaga wydatnego zintensyfikowania dostaw towarów, odpowiadających potrzebom rynku, a także dalszego rozwoju wszelkiego rodzaju usług — zwłaszcza bytowych i kulturalnych.

Odpowiedzialni za „karpiowy skandal"

dyrektorzy Centrali Rybnej w Szczecinie odwołani ze stanowisk

PRZEDŚWIĄTECZNE perturbacje z dostawą żywych karpi na rynek nastąpiły głównie z powodu niewłaściwego magazynowania ryb. Na wielu szczecińskich stołach zabrakło tradycyjnej świątecznej potrawy, gdy tymczasem w jeziorze w Wielgowie (tam bowiem przechowywano ryby) zamarzło kilkanaście ton karpia.

„Karpiowy skandal", o którym pisaliśmy obszerniej w świątecznym numerze „Kuriera" znalazł wczoraj swój finał. Na wniosek Wojewody Szczecińskiego Jerzego Kuczyńskiego dyrektor Zjednoczenia Gospodarki Rybnej, Wojciech Polaczek odwołał ze stanowisk: dyrektora naczelnego Centrali Rybnej w Szczecinie inż. Alfreda Dębczyńskiego oraz zastępcę dyrektora do spraw produkcji i handlu CR mgr Theobalda Kuehna — odpowiedzialnych za nieodpowiednie przechowywanie ryb, co doprowadziło do karygodnych braków w zaopatrzeniu świątecznym.

Należy oczekiwać, że szczecińska Centrala Rybna potrafi należycie skorzystać z tegorocznych przykrych doświadczeń i do kolejnych świąt przygotuje się rzetelniej. (l)

Navarro nowym premierem Hiszpanii

29.12. PARYŻ PAP. Jak donoszą z Madrytu generał Francisco Franco mianował w sobotę dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Hiszpanii Carlosa Ariasa Navarro nowym premierem. Navarro zastąpi na tym stanowisku admirała Luisa Carrero Blanco, który zginął wskutek zamachu 20 bm.

Carlos Arias Navarro ma 65 lat. Jest byłym burmistrzem Madrytu oraz byłym szefem hiszpańskiej służby bezpieczeństwa. Przez jakiś czas spełniał funkcje prokuratora generalnego.

Trucizna w przedziale pociągu pośpiesznego

Cena lekkomyślności

W POCIĄGU relacji Szczecin—Warszawa w dniu 21 grudnia br. uległa zatruciu etylenoiminą Maria Budaj, pracownica działu zaopatrzenia Zakładu Genetyki Roślin PAN w Poznaniu. Obecnie przebywa ona w szpitalu, przy czym stan jej się poprawił. Z pozostałych pasażerów przedziału, mimo ogłoszonego przez radio i TV apelu zgłosił się tylko jeden, student Politechniki Warszawskiej Michał Kaliszek. Początkowo — jak informuje PAP — rozpoznawano u niego objawy ciężkiego przeziębienia. Został on w stanie ciężkim przewieziony do Szpitala Wojskowego w Warszawie, gdzie kilkanaście godzin poddawano go zabiegom reanimacyjnym. W losie dalszych współpasażerów, jak dotąd nic nie wiadomo.

Jak to się stało, że groźną truciznę zagrażającą otoczeniu przewożono w wagonie kolejowym?

ODCZYNNIK ten zamówił w Wojewódzkiej Hurtowni Wyrobów Przemysłu Chemicznego w Szczecinie Zakład Genetyki Roślin PAN w Poznaniu jeszcze w marcu 1973 r. Hurtownia nie posiadała go jeszcze nigdy w swym obrocie. Zaproponowała inny o podobnej nazwie, jednak klient wyjaśnił, że chodzi tylko o specyfik E-101 etylenoiminę. Wystąpiono wówczas o dostawę z Przedsiębiorstwa Przemysłowo-Handlowego „Polskie Odczynniki Chemiczne" — w Gliwicach. Dostawa nastąpiła 7 listopada 1973 roku. Zawiadomiono odbiorcę, 1 grudnia, 2 flakony zawierające po 100 g etylenoiminy zakupiła Politechnika Szczecińska, pozostałe 38 czekało na odbiór.

— Całą partię 40 flakonów etylenoiminy — mówi dyrektor WHWPCh w Szczecinie H. Kozłowska — otrzymaliśmy w jed-

(Dokończenie na str. 2)

LUDZIE MORZA 1973

WARSZAWA 29. 12. PAP. W Ministerstwie Żeglugi odbyło się 29 bm. tradycyjne doroczne spotkanie zasłużonych pracowników morza. Dwunastu spośród nich przyznano zaszczytny tytuł „LUDZI MORZA 1973" wraz z listem pochwalnym. Reprezentują oni różne branże gospodarki morskiej. Wśród nich znaleźli się m. in. Bronisław Chitrow — bosman Polskiej Żeglugi Morskiej ze Szczecina, Jan Haraszkiewicz — cieśla okrętowy Polskich Linii Oceanicznych z Gdyni, Kazimierz Kątny — kapitan żeglugi śródlądowej I klasy z przedsiębiorstwa „Żegluga Bydgoska", Zenon Krzymiński — kapitan żeglugi wielkiej rybołówstwa morskiego z „Dalmoru" w Gdyni oraz Władysław Wzorek — latarnik z Rozewia.

Uczestnikom spotkania za wkład w rozwój polskiej gospodarki morskiej, a za ich pośrednictwem wszystkim ludziom morza podziękował wicepremier, minister żeglugi Kazimierz Olszewski. Podkreślił on m. in. pomyślne rezultaty pracy resortu żeglugi, który wykonał, a nawet przekroczył tegoroczny plan wraz z zadaniami dodatkowymi. Wszystkim ludziom pracy na morzu i w portach należą się słowa uznania za ich rzetelną pracę. Te dobre wyniki stwarzają również dogodne warunki nie tylko do umocnienia dobrej pozycji naszej gospodarki morskiej w przyszłym roku, ale również wykonania jeszcze ambitniejszych zamierzeń.

KOMUNIKAT MINISTERSTWA FINANSÓW

Zasady przydziału dewiz na prywatne wyjazdy zagraniczne

MINISTERSTWO Finansów informuje, że w 1974 r. obowiązują następujące zasady przydziału dewiz na prywatne wyjazdy za granicę:

Każdy obywatel nabywający zagraniczne środki płatnicze obowiązany jest, tak jak w 1973 r., do posiadania książeczki walutowej. Książeczka walutowa jest jednocześnie dokumentem uprawniającym do wywozu z Polski zakupionych zagranicznych środków płatniczych.

W 1974 roku ustala się roczną normę przydziału dewiz łącz-

(Dokończenie na str. 2)

Jutro w radiu i TV

Noworoczne przemówienie E. Gierka

WARSZAWA 29.12. PAP. 31 grudnia 1973 roku o godzinie 20 przed kamerami Telewizji i mikrofonami Polskiego Radia I sekretarz KC PZPR Edward Gierek wygłosi przemówienie noworoczne.

Przemówienie nadane będzie w programie I i II Telewizji — w kolorze oraz w programach I, II, i III Polskiego Radia.

PKP i PKS wykonały roczne plany

Sukces szczecińskich transportowców

W UBIEGŁY piątek dyrektor naczelny DOKP w Szczecinie Kazimierz Tandej poinformował nas o przedterminowym wykonaniu zadań rocznych przez szczecińskich kolejarzy. Narodowy Plan Gospodarczy zakładał przewiezienie w bieżącym roku 14 300 tys. ton towarów. Do 27 grudnia br. kolejarze naszego okręgu przetransportowali już o 36 tys. ton więcej. Do końca roku liczba ta wzrośnie o następne dodatkowe tony ładunków.

Szczecińscy kolejarze zasłużyli na duże uznanie. Roczne zadania przewozowe zostały wykonane przede wszystkim dzięki zwiększonemu wysiłkowi pracowników wszystkich służb DOKP, dobrej organizacji pracy i właściwemu wykorzystaniu taboru.

SUKCES zanotowała też załoga WP PKS w Szczecinie. Część zadań planowych wykonała ona już na początku grudnia. W dniu 10 bm. wielkość wpływów w ruchu towarowym osiągnęła planowaną wielkość 190 800 tys. zł. Plan wpływów ze spedycji osiągnięto już 5 grudnia. Do świąt Bożego Narodzenia szczeciński PKS przewiózł ponad 2 mln ton ładunków. Na cztery dni przed końcem roku wykonano również zadania planowe w zakresie przewozu pasażerów. W bieżącym roku niebieskimi autobusami jechało ponad 31 200 tys. osób.

Gratulujemy! (jas)

◆ Następny — noworoczny — „Kurier" kupisz w Twoim kiosku w poniedziałek przed południem ◆

6 · 74

NIE ZWOLNIMY KROKU!

(Dokończenie ze str. 1)

— Kończący się rok 1973 — powiedział m. in. Tadeusz Waliszkiewicz — zamykamy nowymi sukcesami, dysponujemy znacznym potencjałem i większymi możliwościami we wszystkich dziedzinach. Do niełatwych zadań 1974 roku przystępujemy lepiej przygotowani. Mamy doświadczenia jeszcze jednego roku pracy w warunkach szybkiej dynamiki rozwoju. Jesteśmy przekonani, że tak jak dotychczas — Wy, przodownicy pracy, będziecie nadal inicjatorami lepiej zorganizowanej, bardziej wydajnej pracy, dając tym przykład wszystkim pozostałym współtowarzyszom. W ślad za Waszym przykładem ludzie pracy naszego województwa będą czynnie realizować politykę naszej partii, aby wykonać zadania nakreślone przez I Krajową Konferencję PZPR. Wyniki naszej pracy służyć będą nam wszystkim, aby żyło się nam lepiej i dostatniej. Jesteśmy wszyscy zwolennikami realizacji jakże trafnego hasła wypowiedzianego przez Edwarda Gierka: „PRZEZ LUDZI — DLA LUDZI".

PO WYSTĄPIENIU sekretarza KW PZPR obecni obejrzeli przedstawienie „Nicole". W czasie przerwy, wśród przodowników pracy spotkaliśmy Emilię Gacal, odbieraczkę przędzy z „Wiskordu" i Jana Czerwonkę, brygadzistę grupy betoniarskiej w SPBO-2. Oboje za swą pracę zawodową i społeczną odznaczeni są pamiątkowymi odznakami „Gryfa Pomorskiego".

— *Zaproszenia na takie spotkanie nie spodziewałam się — mówi Emilia Gacal — czuję się wyróżniona spośród tak licznej załogi. Mąż był także zadowolony. Razem z moimi koleżankami i kolegami wkładamy wiele wysiłku, by nasza praca była owocna, by przynosiła wymierne efekty. W 1974 roku pracować będziemy nie gorzej, dla własnej satysfakcji z dobrze spełnionego obowiązku.*

— *Ostatni rok, to rok wytężonej pracy — powiedział nam Jan Czerwonka — ani ja ani moja 5-osobowa brygada nie oszczędzaliśmy się. Ludzie czekają na nowe mieszkania. Trzeba lepiej i wydajniej pracować. Zresztą odczuwamy to we własnych portfelach. Sądzę, że nie zwolnimy kroku, a wręcz przeciwnie przyspieszymy. Dumny jestem, że biorę udział w tym spotkaniu. To wielkie wyróżnienie, które zobowiązuje. Żałuję, że nie ma tu moich towarzyszy, oni też zasłużyli.*

Spotkanie przodowników było okazją podzielenia się uwagami o swej pracy, rozmów z członkami Egzekutywy KW PZPR. Swobodna niewymuszona atmosfera sprzyjała umocnieniu satysfakcji i poczucia dumy z wyników solidnej pracy.

(wit)

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Marynarz Migała" z Finlandii z celulozą.
m/s „Iwonicz-Zdrój" z Antwerpii z drobnicą.
m/s „Odra" ze Szwecji w balastcie.
s/s „Kalisz" z Danii w balascie.
m/s „Nowy Sącz" z Holandii w balascie.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Kapitan Kański" do Finlandii z drobnicą.
s/s „Wieczorek" do Danii z węglem.
s/s „Bielsko" do Danii z węglem.

Cena lekkomyślności

(Dokończenie ze str. 1)

nym opakowaniu, razem z innymi odczynnikami. Została ona umieszczona w magazynie odczynników. Odczynnik ten nie figuruje w spisie trucizn Ministerstwa Zdrowia. Maria Budaj zgłosiła się z upoważnieniem do odbioru tuż przed zakończeniem godzin sprzedaży, to jest przed godz. 13 w dniu 21 grudnia. Z relacji magazynierki wiem, że p. Budaj bardzo się spieszyła, gdyż czekała na nią taksówka. Magazynierka dziwiła się nawet, że Maria Budaj zabiera odczynniki — 38 flakonów — do torby bez opakowania. Na życzenie klientów dajemy bowiem specjalne opakowania.

MAGAZYNIERKA odczynników, Wanda M. pracuje na tym stanowisku kilkanaście lat i posiada średnie wykształcenie. W czasie przechowywania etylenoiminy w magazynie nie zauważono jej ulatniania się, o czym świadczy fakt braku objawów zatrucia u pracowników. Dokumenty handlowe, które mieliśmy możność oglądać w WAWPCh nie noszą żadnych ostrzeżeń ani wskazówek jak należy postępować z etylenoiminą w czasie magazynowania i transportu.

Jak wynika z relacji Marii Budaj, już w Stargardzie otwierano okna i wietrzono przedział. Jak więc się stało, że ona sama, a także współpasażerowie, nie wpadli na myśl, że coś nie jest w porządku.

Kto stykał się z preparatem po przywiezieniu go wieczorem do Poznania? Jak wreszcie doszło do decyzji przewiezienia od czynnika pociągiem osobowym? Kto jak kto, ale pracownicy Zakładu Genetyki Roślin w Poznaniu zamawiający preparat znali chyba jego właściwości. Sądzimy, że odpowiedzi na te pytania dostarczy postępowanie wszczęte przez prokuraturę w Poznaniu i Szczecinie i że w przyszłości wydane zostaną odpowiednie zarządzenia uniemożliwiające zaistnienie podobnych groźnych przypadków. (wit)

Rok więzienia z zawieszeniem za uwięzienie pasażera w bagażniku

SĄD wydał już wyrok na taksówkarza, który uwięził swego pasażera w... bagażniku. O tym niebywałym incydencie, jaki wydarzył się w Łodzi, informowaliśmy nie tak dawno Czytelników.

27-letni taksówkarz Jerzy Wolszczak tak „zdenerwował się" tym, że pasażer chciał zapłacić tylko połowę należności (gdyż drugą połowę zapłacił współpasażer), że rzucił się z pięściami na swego klienta.

Gdy pasażer znalazł się w pobliżu tylu „Warszawy" taksówkarz otworzył klapę bagażnika i zaskoczonego mężczyznę wepchnął do wnętrza. Więzień taksówkarza przejechał w bagażniku prawie przez całe miasto nim udało mu się przebić ścianę dzielącą bagażnik od reszty wozu.

Sąd skazał taksówkarza na rok pozbawienia wolności z zawieszeniem warunkowym na 3 lata oraz na grzywnę w wysokości 5 tys. zł.

„EXPRESS WIECZORNY"

Groźny pożar fermy drobiu

W NOCY z piątku na sobotę, około godz. 4 nad ranem wybuchł groźny pożar fermy drobiu we wsi Grędziec pow. Pyrzyce. Ogień strawił budynek, w którym znajdowało się 6 tysięcy kurcząt, pasza, maszyny itp. Ferma ta należała do dwu mieszkańców Szczecina. Jak wynika ze wstępnego dochodzenia, pożar powstał wskutek zwarcia w instalacji elektrycznej. Straty sięgają 300 tys. zł. (ap)

KSR w porcie szczecińskim

20 mln ton - po raz pierwszy

DWA DNI temu załoga „największego nad Bałtykiem" zameldowała o pełnej realizacji tegorocznych zadań planowych, przeładowując ponad 18,5 mln ton towarów. Dokerzy notują więc na swoim koncie ogromny sukces, tym zresztą cenniejszy, że obecny rok był dla portu okresem szczególnie trudnym. W I półroczu handel zagraniczny nie zapewnił portowcom dostatecznej ilości masy towarowej, z kolei w II kwartale nastąpiło spiętrzenie ładunków. W październiku i listopadzie nie dobór wagonów kolejowych i niesprzyjająca aura paraliżowały robotę. Wszystko to odbiło się niekorzystnie na jakości obsługi statków. Jednak wydajność pracy, mierzona wartością usług na 1 zatrudnionego, wzrosła w porównaniu do planu o 5,1 proc. zaś w stosunku do 1972 r. — o 3,7 proc.

Omawiając wyniki ZPS trzeba podkreślić, że osiągnięta w tym roku wielkość przeładowanej masy przekracza o 400 tys. ton założenia na 1975 r.

W ROKU bieżącym zakończono realizację wielu ważkich dla gospodarki kraju inwestycji, m. in. uruchomiono nowe stanowisko promowe w Świnoujściu, oddano do użytku portową przychodnię zdrowia, pawilony socjalne na różnych nabrzeżach, wyposażono niektóre rejony w nowoczesny sprzęt przeładunkowy.

Ocena realizacji tegorocznych zadań była przedmiotem obrad na wczorajszej Konferencji Samorządu Robotniczego w ZPS. Na forum tym omówiono także program przedsięwzięć zapewniających realizację planu na 1974 r.

ZADANIA roku przyszłego są ambitne, a jednocześnie niezmiernie trudne. **Po raz pierwszy w swojej historii port szczeciński osiągnie przeładunki rzędu 20,4 mln ton.** Wszystko wskazuje jednak na to, że potrzeby będą jeszcze większe, trzeba się więc liczyć z możliwością dalszego zwiększenia przeładunków, nawet do 21,5 mln ton. Warto przy tym podkreślić, że już w roku bieżącym port nie dysponował w zadanie rezerwami w potencjale przeładunkowym, jego zdolność wykorzystano do maksimum. W związku z tym większe spiętrzenia masy towarowej utrudnią obsługę środków transportu. Dlatego w 1974 r. konieczna jest rytmiczna współpraca z centralami handlu zagranicznego, spedytorami i przewoźnikami.

NA INWESTYCJE w ZPS przeznaczają resorty: żeglugi i chemii łącznie 500 mln zł, w tym na roboty budowlano-montażowe blisko 200 mln zł. W roku przyszłym kontynuowane zatem będą roboty na stanowisku promowym w Świnoujściu, nabrzeżu Regalica, bazie przeładunkowej surowców chemicznych, rozpocznie się modernizacja elewatora „Ewa". W stosunku do roku bieżącego nakłady inwestycyjne są więc o 100 proc. wyższe. Wymaga to zatem już nie tylko od ZPS koncentracji sił i środków na portowych placach budów, ale dobrej współpracy z wykonawcami. Niestety, w mijającym roku nie układała się ona najlepiej. Na przykład w Świnoujściu III budujące bazę surowców chemicznych przedsiębiorstwa przerobiły zaledwie 5 mln zł, choć plan zakładał przerób rzędu 21 mln, na nabrzeżu Regalica z kolei wykonano zaledwie trzecią część planowanych prac. Jakość nowych obiektów pozostawia też wiele do życzenia, a lista usterek jest zbyt długa. W roku przyszłym, okresie tak bardzo dla dokerów pracowitym, pilną koniecznością staje się terminowa i sprawna realizacja podstawowych inwestycji.

ZABIERAJĄCY głos na wczorajszym KSR dyrektor naczelny Zjednoczenia Portów Morskich Z. Teplicki, poinformował dokerów, że w przyszłym miesiącu Prez. Rządu przedyskutuje sprawę lepszego wyposażenia nabrzeży portowych w nowoczesny sprzęt przeładunkowy oraz zagwarantowania pełnego przeładunku rudy w latach 1974 i 1975. Mówca stwierdził ponadto, że rozważana jest możliwość przejścia Zarządów Portów z dniem 1 stycznia na system WOG.

Serdeczne życzenia przekazał załodze portu, w imieniu resortu, wiceminister żeglugi E. Wiśniewski. (awa)

Tu TOTO

TOTALIZATOR SPORTOWY zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z dnia 26.12.73 r. stwierdzono: 26 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 53 643 zł, 2721 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 768 zł, 73 549 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 47 zł.

TOTALIZATOR SPORTOWY podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej objętych zakładami piłkarskimi na dzień 29 grudnia 1973 r.

1.	Birmingham — Leeds	1:1
2.	Burnley — Wolverhampton	1:1
3.	Chelsea — Liverpool	0:1
4.	Everton — Derby	2:1
5.	Leicester — Arsenal	2:0
6.	Manchester Utd — Ipswich	2:0
7.	Newcastle — Sheffield Utd	1:0
8.	Norwich — Manchester City	1:1
9.	Southampton — Coventry	1:1
10.	Stoke — Queens Park	4:1
11.	Tottenham — West Ham	2:0
12.	Bolton — Portsmouth	4:0
13.	Cardiff — Sunderland	4:1

Zasady przydziału dewiz

(Dokończenie ze str. 1)

nie na kraje socjalistyczne i kapitalistyczne w wysokości 8 100 zł, przy czym norma ta obejmuje równowartość nabywanych zagranicznych środków płatniczych wraz z opłatą pobieraną przy sprzedaży dewiz.

W ciężar tej normy zaliczana będzie:

1) Równowartość zakupionych walut krajów socjalistycznych i kapitalistycznych łącznie z opłatą pobieraną przy sprzedaży dewiz. Opłata wynosi w przypadku zakupu walut krajów członkowskich RWPG — 15 proc. równowartości nabywanych środków, a w przypadku zakupu walut krajów kapitalistycznych lub Jugosławii — 150 proc.

2) Faktyczny koszt udziału w wycieczce zbiorowej organizowanej przez biuro podróży do:
— CSRS, NRD lub WRL — na okres do 10 dni;
— krajów kapitalistycznych lub Jugosławii — na okres do 3 dni.

3) 5.700 zł w przypadku:
— zakupu środków płatniczych na koszty leczenia w krajach RWPG przekazanych za granicę na podstawie faktury „pro forma",
— udziału w wycieczce zbiorowej organizowanej przez biuro podróży do Jugosławii lub krajów kapitalistycznych na okres powyżej 3 dni,
— udziału w wycieczce zbiorowej organizowanej przez biuro podróży do CSRS, NRD lub WRL na okres powyżej 10 dni

4) Wartość pobranych talonów Narodowego Banku Polskiego na wymianę pieniędzy polskich, łącznie z pobieraną 15 proc. opłatą.

5) Opłata w złotych świadczeń zapewnianych turyście indywidualnemu przez polskie biuro podróży w krajach członkowskich RWPG w wysokości przekraczającej 1000 zł rocznie.

ZAKUP zagranicznych środków płatniczych na prywatne wyjazdy za granicę może nastąpić wyłącznie po przedłożeniu książeczki walutowej wraz z ważnym dokumentem uprawniającym do przekroczenia granicy. Przydział dewiz podlega odnotowaniu w książeczce walutowej.

Każdy następny zakup zagranicznych środków płatniczych może nastąpić tylko wtedy, jeżeli w książeczce walutowej odnotowany został przez polski urząd celny wywóz poprzednio przydzielonej kwoty. Adnotacja taka będzie zamieszczana przez polski urząd celny w zasadzie przy wywozie zagranicznych środków płatniczych. Może być ona także w wyjątkowych przypadkach zamieszczana w czasie przekraczania granicy przy powrocie do kraju.

PRZYDZIAŁY DEWIZ DO KRAJÓW CZŁONKOWSKICH RWPG

Przy wyjazdach do krajów członkowskich RWPG w 1974 r. maksymalny przydział dewiz może wynieść równowartość 8.100 zł łącznie z opłatą pobieraną przy sprzedaży dewiz.

Osoby wyjeżdżające do NRD w okresie od 1 stycznia do 31 marca i od 1 października do 31 grudnia mogą otrzymać przydział dewiz w wysokości 100 marek raz na dwa miesiące, a w pozostałym okresie raz na miesiąc. Przydział marek dla osób wyjeżdżających do NRD może być wyjątkowo przyznany do równowartości:

— 8.100 zł jeżeli wyjeżdżający przedstawili skierowanie na wczasy do NRD nie opłacone w złotych w Polsce, lub dowód rezerwacji co najmniej 10 noclegów w NRD, lub odpowiednią ilość wykupionych voucherów na noclegi w NRD, które upoważniają do zakupu na koszty wyżywienia itp. po 30 marek na każdy dzień pobytu;

— 200 marek w razie wyjazdu na leczenie, albo na wczasy opłacone w złotych lub bezpłatne — na okres ponad 10 dni.

Przy wyjeździe do Czechosłowacji przydział dewiz wynosi równowartość 4 000 zł rocznie na osobę, łącznie z opłatą pobieraną przy sprzedaży dewiz. W ciężar tej kwoty zalicza się wszystkie przydziały do CSRS, łącznie z talonami NBP na wymianę pieniędzy polskich.

Obywatele polscy przebywający na Węgrzech będą mogli realizować czeki podróżnicze zakupione w Polsce w wysokości nie przekraczającej 2 000 zł tygodniowo i do wysokości maksymalnej normy rocznej.

W razie konieczności przeprowadzenia leczenia w kraju członkowskim RWPG można uzyskać przydział dewiz do wysokości faktycznych kosztów leczenia podanych w fakturze „pro forma" wystawionej przez zagraniczną instytucję lub organizację przyjmującą i po przedstawieniu zaświadczenia lekarza rejonowego zalecającego leczenie za granicą. Przyznana na ten cel kwota będzie przekazana przelewem na rzecz właściwych zakładów leczniczych. Niezależnie od tego przydziału wyjeżdżający na leczenie może zakupić dewizy w równowartości maksymalnie 2 400 zł. Jednak w przypadku wyjazdu na kurację do NRD zakup dewiz (kieszonkowego) może wynosić 200 marek.

Przy wyjazdach na podstawie przepustek do obszaru konwencyjnego CSRS przydział wynosi równowartość 50 koron CSRS dziennie na osobę, łącznie na jedną podróż maksimum 300 koron.

Niezależnie od zakupywanych zagranicznych środków płatniczych podróżny udający się do krajów członkowskich RWPG będzie mógł opłacić w złotych — w polskim biurze podróży — koszty świadczeń zapewnianych mu przez to biuro na terenie kraju zamierzonego pobytu. Opłata świadczeń nie jest wliczana w ciężar rocznej normy przydziału dewiz, jeżeli nie przekracza 1 000 zł rocznie.

Przy przejazdach tranzytem przez kraje członkowskie RWPG bezpośredni przydział dewiz nie przysługuje. W kraju tranzytowym RWPG można natomiast wymienić złotówki w wysokości 450 zł na podstawie talonów Narodowego Banku Polskiego. W Czechosłowacji talon upoważnia do wymiany 150 zł. W przypadku tranzytu przez Węgry do krajów kapitalistycznych lub do Jugosławii mogą być przyznane talony w kwocie 900 zł.

Łącznie wymiany złotych na talony można dokonywać tylko w trzech krajach tranzytowych. Wartość przydzielonych talonów wraz z opłatą jest zaliczana w ciężar rocznej normy przydziału.

PRZYDZIAŁY DEWIZ PRZY WYJAZDACH DO JUGOSŁAWII

W 1974 r. przydział dewiz przy wyjeździe indywidualnym do Jugosławii podwyższa się ze 110 do równowartości 130 dolarów clearingowych na osobę, w przypadku gdy wyjazd następuje na zaproszenie lub na pobyt stały — przyznaje się 10 dolarów clearingowych na osobę. Przydział dewiz może być przyznany raz na dwa lata.

PRZYDZIAŁ DEWIZ PRZY WYJAZDACH DO KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

W 1974 r. podwyższa się maksymalny przydział dewiz przy wyjazdach do tych krajów z równowartości 110 do 130 dolarów na osobę. Przydział może być przyznany raz na trzy lata.

Przydział w tej wysokości zwalnia od konieczności przedstawienia organom paszportowym zaproszenia od krewnych lub znajomych przy staraniach o paszport.

W przypadku wyjazdu na zaproszenie przydział wynosi równowartość 16 dolarów na osobę.

Wnioski o przydział dewiz na wyjazdy prywatne do krajów kapitalistycznych i do Jugosławii będą wydawane i przyjmowane przez upoważnione biura podróży począwszy od 10 stycznia 1974 r. Rozdziału upoważnień do zakupu dewiz (promes) będą dokonywały, tak jak w roku 1973, komisje społeczne działające przy wojewódzkich (równorzędnych) wydziałach kultury fizycznej i turystyki.

PROWOKACJE SYJONISTÓW

▲ Reakcyjna „Liga Obrony Żydów" starając się przeszkodzić osiągnięciu rozwiązania politycznego na Bliskim Wschodzie, dopuszcza się nowych licznych prowokacji. W tych dniach syjoniści zorganizowali więc przed budynkiem przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ, wykrzykując hasła antyradzieckie. W grupę radzieckich dzieci wysiadających z autobusu rzucono kamień. Na szczęście żadne z dzieci nie odniosło obrażeń. Przedstawiciel ZSRR w ONZ wyraził zdecydowany protest przeciwko prowokacjom syjonistów.

STRZELANINA W BELFAŚCIE

▲ W piątek wieczorem doszło w dzielnicy Belfastu Shankill Road do strzelaniny między policją i grupą manifestantów. Policja usiłowała rozproszyć grupę manifestantów. Jeden mężczyzna w wieku 20 lat został zabity.

TRANSAKCJE NAFTOWE Z POMINIĘCIEM ZACHODNICH KONCERNÓW

▲ Dzienniki szwedzkie opublikowały w sobotę wiadomość, że Szwecja, Norwegia i Dania zdecydowały wspólnie, że będą kupować ropę naftową bezpośrednio od producentów arabskich, z pominięciem koncernów naftowych.

Libia wyraziła zgodę na bezpośrednie dostawy ropy naftowej do Zambii, bez pośrednictwa koncernów naftowych. Dotychczas dostawy ropy naftowej do Zambii leżały w gestii 5 największych koncernów naftowych świata zachodniego.

NAJWYŻSZE WYRÓŻNIENIE DLA ZAŁOGI „SOJUZA-13"

▲ Kosmonauci radzieccy, którzy stanowili załogę statku „Sojuz-13" otrzymali najwyższe wyróżnienie w ZSRR — tytuły Bohaterów Związku Radzieckiego. Jak wiadomo, dowódca statku kosmicznego Piotr Klimuk i inżynier pokładowy Walentin Lebiediew odbyli 8-dobowy lot orbitalny.

Wywiad G. Husaka dla praskiego korespondenta agencji Reutera

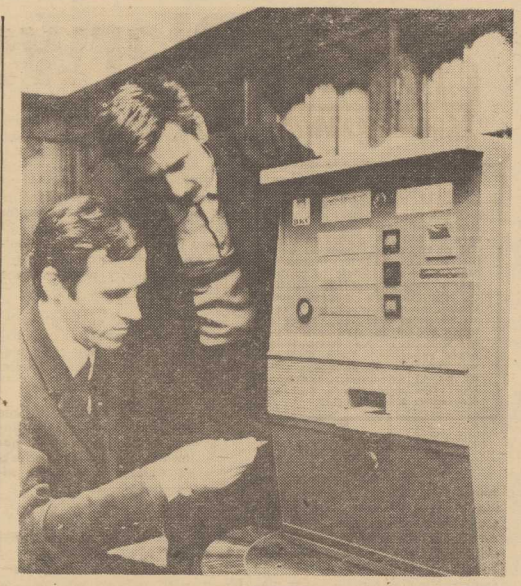

29.12. PRAGA PAP. Sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Gustav Husak udzielił wywiadu akredytowanemu w CSRS korespondentowi agencji Reutera

G. Husak wyjaśnił przede wszystkim w wywiadzie znaczenie podpisanego niedawno układu między CSRS i NRF, stwierdzając: „Jesteśmy szczerze zainteresowani w nawiązaniu przyjaznych stosunków dobrego sąsiedztwa z naszym zachodnim sąsiadem. Jednakże dopiero teraz, kiedy NRF uznała układ monachijski za nieważny, dokonała kroku niezbędnego, by w naszych wzajemnych stosunkach zerwać z trudnym dziedzictwem przeszłości".

„NAROD nasz — powiedział G. Husak — na zawsze wyciągnął naukę z tragedii monachijskiej. Naszym celem jest nie dopuścić nigdy do powtórzenia się podobnej katastrofy. Dlatego też dążąc do zapewnienia bezpieczeństwa i niezależności ojczyzny, opieramy się i będziemy się zdecydowanie opierać na trwałej przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz innymi krajami socjalistycznymi. Wspólnie z bratnimi krajami socjalistycznymi dążymy aktywnie do utworzenia w Europie skutecznego systemu bezpieczeństwa i współpracy wszystkich krajów.

Odpowiadając na pytanie, w jakim stopniu oświadczenie Harolda Wilsona złożone podczas wizyty w Czechosłowacji, iż pora przejść do porządku dziennego nad wydarzeniami roku 1968, przyczynia się do polepszenia stosunków między CSRS i Wielką Brytanią — Gustav Husak odpowiedział: „W 1968 roku poważny kryzys polityczny w naszym kraju osiągnął punkt kulminacyjny. W tym okresie na Zachodzie składano wiele powodowanych różnymi względami, przeważnie niesłusznych oświadczeń na temat Czechosłowacji. Jak wiadomo, okres ten był przedmiotem analizy politycznej naszej partii. Pomyślne rezultaty osiągnięte w ciągu następnych 4 lat świadczą, że nasza ocena, wnioski i środki podjęte w celu przezwyciężenia przeszłości były słuszne.

Uważamy wizytę Harolda Wilsona i jego stanowisko za przejaw gotowości do realistycznego podejścia w ocenie obiektywnej sytuacji politycznej, za pozytywny krok na drodze do polepszenia stosunków między Czechosłowacją i Wielką Brytanią".

Charakteryzując sytuację w dziedzinie kultury, sekretarz generalny KC KPCz zaznaczył, że kryzys lat 1968—69 ujawnił się również i w tej dziedzinie i że front kultury nie uniknął obcych socjalizmowi tendencji do elitarności, subiektywizmu. Zdarzały się także próby wykorzystania frontu kultury przeciwko socjalizmowi. Jednakże próby zmierzające do zniszczenia wartości kultury socjalistycznej poniosły fiasko.

G. Husak podkreślił również, że we współczesnych warunkach kultura nie może się rozwijać w izolacji, to jest tylko w ramach granic danego kraju, stwierdzając: „Uważamy, że rozszerzenie wszechstronnej wymiany kulturalnej między państwami stanowi istotny element polityki pokojowej współistnienia państw o odmiennych ustrojach społecznych. Nigdy jednak nie byliśmy i, szczerze mówiąc, nie będziemy zainteresowani wymianą wątpliwych „wartości kulturalnych".

— Korzystny w ostatnich latach rozwój wydarzeń na arenie międzynarodowej stwarza dobre warunki dla rozszerzenia współpracy międzynarodowej we wszystkich dziedzinach. Niezbędną przesłanką dalszego pogłębienia współpracy jest to, by rozwijała się ona zgodnie z obowiązującymi zasadami i normami stosunków między państwami, w warunkach przestrzegania praw i obyczajów poszczególnych narodów — oświadczył na zakończenie sekretarz generalny KC KPCz.

Amerykańska sensacja

Czy miliarder - dziwak stawi się przed sądem?

29.12. WASZYNGTON PAP. Jak już informowaliśmy, miliarder Howard Hughes postawiony został w Las Vegas w stan oskarżenia w związku z machinacjami giełdowymi i wejściem tą drogą w posiadanie linii lotniczych „Air West".

Sąd prawdopodobnie zażąda, by Hughes stawił się osobiście na rozprawie. Jest to sprawa sensacyjna dla Ameryki, bowiem Howard Hughes jest dziwakiem, który od przeszło 20 lat nie pokazuje się publicznie i w otoczeniu silnej straży prywatnej zamieszkuje obecnie we Freeport na Wyspach Bahama.

Powstaje też pytanie czy władze amerykańskie zdecydują się na wystąpienie do władz brytyjskich, które sprawują suwerenną władzę nad Wyspami Bahama, o ekstradycję w wypadku gdyby Hughes odmówił pojawienia się w sądzie.

Tragiczny karambol 130 wozów

29.12. RZYM PAP. W pobliżu Mediolanu w nocy z piątku na sobotę doszło do tragicznej katastrofy drogowej. Z powodu mgły na autostradzie zderzyło się ponad 130 samochodów osobowych i ciężarówek. 7 osób zostało zabitych a 56 rannych.

Kilkadziesiąt tysięcy gości z zagranicy

HUCZNY SYLWESTER zapowiada się w Budapeszcie

29. 12. BUDAPESZT PAP. Jedną z pieczołowicie kultywowanych tradycji w Budapeszcie są słynne zabawy sylwestrowe, których atrakcyjność i rozmach znane są szeroko w całej Europie toteż do Budapesztu przybywają corocznie tysiące gości, aby tu właśnie na dziesiątkach różnorodnych imprez powitać nadchodzący Nowy Rok.

ZGODNIE więc z tradycją również i tegoroczny Sylwester zapowiada się bardzo hucznie i atrakcyjnie. W noc sylwestrową otwartych będzie w mieście kilkaset restauracji i kawiarni oraz oczywiście nocne lokale w hotelach, w których zresztą nie ma już ani jednego wolnego miejsca. Podobnie zarezerwowane są już wszystkie miejsca w restauracjach.

W Budapeszcie nie stanowi to jednak większego problemu dla sylwestrowych gości, gdyż, jak to bywa od lat, po północy zabawy przenoszą się... wprost na ulice i tu trwają do białego rana.

W poszczególnych lokalach przygotowano ciekawe programy rozrywkowe. Przodują takie hotele, jak „Duna-Intercontinental", „Gellert", czy „Royal", ale i w innych nie zabraknie atrakcji.

31 grudnia otwarty zostanie jeden z najsławniejszych budapeszteńskich lokali — słynna „Hungaria", której remont trwał kilka lat. Odbędzie się tam międzynarodowy bal z udziałem przeszło 400 gości. Na sylwestrową noc przygotowano m. in. 1 200 kg prosiaków (w Budapeszcie to właśnie danie należy do tradycji) i 300 kg gęsich wątróbek, uchodzących za specjalność węgierskiej kuchni. Wina jest pod dostatkiem, a samego tylko szampana przygotowano 15 tys. butelek.

W Budapeszcie odbędzie się łącznie 14 wielkich balów dla zagranicznych turystów, wśród których niemała część stanowić będą Polacy. Jak przewiduje się, na noc sylwestrową przybędzie do węgierskiej stolicy kilkadziesiąt tysięcy gości z różnych krajów Europy.

Za przemyt narkotyków

Trzej Amerykanie skazani w Turcji na dożywocie

29.12. SOFIA PAP. Sąd turecki skazał 3 obywateli Stanów Zjednoczonych na kary dożywotniego więzienia za przemyt narkotyków. Jak informuje prasa turecka, oskarżeni wwieźli do Turcji w ubiegłym roku 102 kg haszyszu.

Samochód na spirytus

29.12. TOKIO PAP. W jednym z laboratoriów naukowych w Nagoya skonstruowano prototyp samochodu wyposażonego w silnik napędzany... spirytusem. W czasie prób osiągnął on szybkość 40 km/godz. Konstruktorzy pojazdu są zdania, że w czasie panującego obecnie kryzysu paliwowego taki samochód czeka duża przyszłość. Ponadto silnik napędzany spirytusem nie zanieczyszcza powietrza.

JANOS Mogyorosi i Ferenc Komonda z Budapesztu opracowali prototyp automatu do sprzedaży biletów tramwajowych lub autobusowych. Urządzenia takie mają być zainstalowane w ruchliwych punktach Budapesztu.

(CAF — MTI)

Konferencja prasowa zabójców premiera Hiszpanii

29.12. PARYŻ PAP. Jak informują agencje prasowe, w piątek późno wieczorem, gdzieś w pobliżu Bordeaux (nie podano dokładnej nazwy miejscowości) odbyła się tajna konferencja prasowa organizatorów zamachu na premiera Hiszpanii. Przedstawili się oni jako członkowie separatystycznej organizacji baskijskiej. Konferencja trwała 90 minut, a zaproszono na nią 20 wybranych dziennikarzy. Wszyscy zamachowcy byli ubrani w czarne kaptury. Strzegła ich straż uzbrojona w pistolety maszynowe. Opowiedzieli oni szczegóły zamachu dokonanego 20 grudnia na admirała Carrero Blanco i zakomunikowali, że żadna z 7 osób zatrzymanych przez władze hiszpańskie nie brała udziału w tym zamachu. Poinformowali oni dziennikarzy, iż z Hiszpanii uciekli poprzez terytorium Portugalii, skąd statkiem przedostali się do Francji. Zapowiedzieli powrót do Hiszpanii, by kontynuować swoją akcję.

Nowe ofiary brazylijskiego „szwadronu śmierci"

29.12. RIO DE JANEIRO PAP. Jak informuje Agencja France Presse, na jednym z przedmieść Rio de Janeiro znaleziono w piątek zwłoki sześciu ofiar „szwadronu śmierci". Nie zostały one dotychczas zidentyfikowane.

„Szwadron śmierci" jest podziemną organizacją, składającą się z funkcjonariuszy policji. Prasa brazylijska pisze, że jej celem jest „likwidowanie elementów przestępczych". Jednakże policja zaprzecza istnieniu takiej organizacji i uważa, że egzekucje są wynikiem porachunków między rywalizującymi ze sobą bandami.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy operacje „szwadronu śmierci" znacznie się zmniejszyły w wyniku posunięć podjętych przez rząd. Wielu policjantów otrzymało surowe wyroki za udział w tego rodzaju działalności.

Masowe redukcje w „General Motors"

29.12. NOWY JORK PAP. Amerykańskie zakłady samochodowe należące do koncernu „General Motors" w Detroit, zapowiedziały w piątek zwolnienie z pracy po 21 stycznia przyszłego roku 38 tys. pracowników oraz wysłanie w styczniu i lutym na 10-dniowe przymusowe urlopy 48 tys. osób. Decyzje te podjęto w związku z ograniczeniem produkcji spowodowanej kryzysem paliwowym.

TAJEMNICA „ENIGMY" (4)

TAK więc to, co wydawało się utopią, zostało osiągnięte. **Za jaką cenę?** Ja osobiście — stwierdza Bertrand — aby osiągnąć ten cel pokonałem 63 100 km, a więc około półtorej długości równika, nie mówiąc już o całych tonach „szarej substancji", jakie musiałem zużyć dla doprowadzenia tej operacji do pomyślnego końca. Jeśli zaś chodzi o polskich kryptologów, to im, i tylko im, przypada w udziale cała zasługa i cała chwała: **dokonali tego niewiarygodnego wyczynu technicznego dzięki swej wiedzy i wytrwałości, jakimi nie wykazał się żaden inny kraj na świecie.** Pokonali trudności, które Niemcy uważali za niepokonane, a które niełatwo nawet przedstawić w sposób dostępny dla wszystkich.

Pokrótce działanie maszyny szyfrującej przedstawia się jak następuje: normalny tekst pisze się na maszynie do pisania ze zwykłą klawiaturą i otrzymuje się szyfrogram gotowy do wysłania. Każda z liter zostaje zastąpiona inną, jeśli zaś napisze się ten sam tekst jeszcze raz, szyfrogram będzie zupełnie inny dzięki nieskończonej ilości kombinacji uruchamianych przy pomocy zmieniającego się co dzień „klucza". Działanie odwrotne pozwala odczytać szyfrogram.

Aby odtworzyć cały ten skomplikowany mechanizm technicy dysponowali jedynie powierzchownym opisem konstrukcji, danymi dotyczącymi tablic „kluczy" oraz pewną liczbą tekstów zaszyfrowanych i rozszyfrowanych (dokumenty dostarczone przez Aschego). Na tej podstawie polscy technicy zrekonstruowali całe „wnętrze" mechanizmu i zbudowali doskonale działające urządzenie w formie portatywnej, o wymiarach mniej więcej 50 cm × 40 cm × 30 cm.

* * *

CO STAŁO SIĘ z Lucem i jego ekipą po napaści Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 r.? Seanse łączności radiowej „Bolek — Luc — Raul" przerwane zostały 10 września i stały nasłuch nie dawał żadnego rezultatu. Trzeba było za wszelką cenę ocalić tych ludzi — pisze autor — ze względów przyjaźni oczywiście, lecz także z innych: dowiedzieliśmy się, że Intelligence Service również interesuje się tą sprawą. Poszukiwania rozpoczęliśmy 18 września, a zakończyliśmy 1 października: Luc i 15 najlepszych członków jego ekipy przyjechali do Paryża. Znaleziono ich w obozie Kalimanesti na terenie Rumunii i pospiesznie zorganizowano ucieczkę, wyprzedzając o włos Intelligence Service.

Luc i jego ludzie ocalili dwie maszyny, pozostałe zaś egzemplarze bądź zniszczyli, bądź ukryli przed Niemcami tak dobrze, iż ci nie domyślili się nawet ich istnienia i nie uważali za potrzebne zmieniać czegokolwiek w swym systemie szyfrowania. Tak więc — konkluduje Bertrand — moja sekcja wzbogaciła się o dużą grupę ludzi, stanowiących potencjał o nieocenionych wartościach.

(Dalszy ciąg nastąpi)

echo KRAKOWA

Pierwsza zaświeci Wenus

STARY OBYCZAJ rozpoczynania wigilijnej wieczerzy, gdy na niebie zabłyśnie pierwsza gwiazda może jest jeszcze gdzieś kultywowany, a która to z gwiazd lub planet zaświeciła pierwsza na zimowym niebie, a która zaświeci najmocniej. Może nie będzie to gwiazda, a sztuczny obiekt, satelita, sputnik lub laboratorium kosmiczne wyniesione w przestrzeń przez człowieka. Może z kolei będzie to sławna kometa Kohoutka. Na postawione przez reportera „Echa Krakowa" pytania odpowiada sławny polski astronom, odkrywca księżyców pyłowych — doc. dr Kazimierz Kordylewski.

ZMIERZCH następuje ok. godziny 17 i wtedy na południowo-zachodnim niebie ukazuje się jako pierwsza planeta Wenus, nisko zawieszona nad horyzontem. Na lewo od niej, nieco powyżej, zajaśnieje druga planeta, świecąca słabiej. To Jowisz. Obie planety „zajdą" szybko. Na ciemnym, nocnym niebie będą niewidoczne, za to wysoko na niebie pokaże się czerwony Mars jako bardzo jasna gwiazda a na północno-wschodnim niebie planeta Saturn. Poza tym z wieczora, wysoko na zachodnim niebie zaświeci jasno Wega z gwiazdozbioru Lutni a późno w nocy na wschodzie gwiazdozbiór Oriona. Księżyc pojawił się 27 grudnia i jego wąski sierp uzupełniany do pełnej tarczy słabym światłem ujrzeliśmy w sąsiedztwie Wenus.

Jest to szczególna konstelacja, bo obok siebie znajdują się trzy najjaśniejsze po Słońcu ciała niebieskie — Księżyc, Wenus i Jowisz.

— PANIE DOCENCIE, nie bo jest pełne niespodzianek, obok naturalnych pojawiają się na nim sztuczne obiekty. Czy będą widoczne?

— TO PRAWDA, niespodzianek nie można wykluczyć. Chociaż są one raczej nieprawdopodobne. Mogą więc pojawić się meteory spadające jako bolidy, nieoczekiwane komety lub zgoła zorze polarne, zjawisko rzadkie: za mojej pamięci wystąpiło nawet w Egipcie. A sztuczne obiekty owszem, jest szansa na ich dostrzeżenie. W miarę jak się ściemnia, będą przelatywać przez niebo z zachodu, południa i północy radzieckie i amerykańskie sztuczne satelity Ziemi. W ciągu kilku minut przebiegną przez całe niebo zmniejszając przy tym swoją jasność i nagle mogą „zgasnąć" wchodząc w cień Ziemi. Wśród tych sztucznych ciał niebieskich jest także „Skylab", z ludźmi na pokładzie...

— A KOMETA Kohoutka? Już dziś niektórzy próbują obserwować niebo w nadziei, że ją dojrzą...

— W TEJ CHWILI może być dostrzeżona podczas rannych obserwacji na południowej półkuli. Słyszałem, że nawet zorganizowano specjalne wycieczki statkami na południowy Atlantyk, w celu obserwacji komety. Przed wschodem Słońca może tam być dostrzegalna. Ale wg ostatnich wiadomości jasność jej nie jest tak wielka jak oczekiwano, zatem i na wieczornym niebie nie będzie łatwa do obserwacji. U nas natomiast zaobserwujemy ją Nowym Roku. Wtedy na wieczornym południowo-zachodnim niebie Wenus i Jowisz staną o wiele niżej nad horyzontem. Miejsce gdzie powinna znaleźć się kometa znamy bardzo dokładnie. 6 stycznia musi być na przedłużeniu linii Jowisz — Wenus o więcej niż połowę odległości między tymi planetami, ale poniewaz jej przewidywana jasność jest mniejsza niż jasność Jowisza — trzeba specjalnie dobrych warunków, żeby ją dostrzec. Chyba, że zrobi niespodziankę i nagle pojaśnieje na skutek wybuchów gorących gazów, które wytworzyły się, gdy mijała blisko Słońce. Z takim samym prawdopodobieństwem możemy przypuszczać, że będzie dużo słabsza, bo być może „wyczerpały się" jej zapasy gazów...

— SKORO TAK trudno będzie ją dostrzec, to może chociaż ukaże się nam... warkocz komety Kohoutka.

— NA JASNYM wieczorami niebie warkocza nie dostrzeżemy. Ale jest szansa. Trzeba śledzić kometę przez następne dni, w miarę jak oddala się od Słońca. I tak 7 stycznia kometa Kohoutka znajdzie się tuż nad Wenus a 8 stycznia utworzy wraz z Wenus i Jowiszem trójkąt prawie równoboczny. Być może wtedy warkocz, tak długi jak Wielki Wóz, skierowany od komety na lewo, w górę, będzie dostrzegalny. Kometa z dnia na dzień słabnie i gdy 15 stycznia zbliży się maksymalnie do Ziemi na odległość 120 mln km, powinna być jeszcze widoczna jako słaby obiekt z długim warkoczem — potem pocznie słabnąć na ciemniejszym już południowym niebie oraz zniknie zbliżając się w ciągu wieczoru do zachodu. Ale podkreślam, warunkiem widzialności jest czyste, bezchmurne niebo, w styczniu jest szansa, że takie właśnie będzie nad Krakowem. To jednak mało — z miasta trudno, bardzo trudno obserwować. Ale próbować jednak warto.

— DZIĘKUJĘ za rozmowę.

ANDRZEJ URBANCZYK

Express Wieczorny

WARSZAWA

Pociąg pancerny wjedzie na tor...

PO URUCHOMIENIU Dworca Centralnego w Warszawie — na tory Dworca Głównego — zamienionego potem w Muzeum Kolejnictwa — wjedzie... pociąg pancerny, którego historia wiąże się z ostatnią wojną. W tych dniach Ministerstwo Obrony Narodowej przekaże ten oryginalny eksponat „na chodzie" dla Muzeum.

Jest to pociąg hitlerowski, składający się z pancernej lokomotywy i wagonu pancernego. Został zdobyty prawdopodobnie w czasie bojów o Kołobrzeg w marcu 1945 r. w rejonie Darłowa. Dane historyczne o nim są dopiero gromadzone. Setki tysięcy widzów oglądały go w kinie podczas wyświetlania filmu „Jarzębina czerwona", służył bowiem jako rekwizyt w czasie kręcenia scen z historycznych walk o zdobycie tego miasta-twierdzy, jednego z punktów najzaciekleńszego oporu wojsk hitlerowskich.

Lokomotywa, a także jej dwie bliźniacze siostry, zostały wyprodukowane w 1942 r. przez „Berliner Maschinenbau A.G.". Ma ona ok. 21 m długości i porusza się na 24 kołach. Ciężar własny kolosa 200 ton, a wraz z pełnym wyposażeniem i zapasem wody oraz paliwa — 240 ton.

„Lokomotor" obsługiwała 16-osobowa załoga. Jest on wyposażony w działko średniego kalibru i urządzenie do „ślepego" prowadzenia. Siłę napędową stanowi silnik okrętowy wolnoobrotowy typu „Manna" mający 600 koni mechanicznych. Do lokomotywy doczepiony jest wagon pancerny, przerobiony z 4-osiowej lory towarowej. Opancerzenie lokomotywy i wagonu wykonano z grubej blachy stalowej. Do dziś nie widać na niej ani śladu rdzy.

Jedna z „trojaczków" pancernych została rozbita na terenie Związku Radzieckiego, druga na Zachodzie, a tylko trzecia zachowała się w Polsce.

Po naprawie i rekonstrukcji wnętrz, które nieco ucierpiały podczas filmowej walki (jak pamiętamy, pociąg na filmie uległ spaleniu) — w jednych z Warsztatów Naprawczych Taboru Kolejowego, umożliwione będzie oglądanie tego unikatowego eksponatu prawdopodobnie jeszcze przed przekazaniem torów Dworca Głównego na cele Muzeum Kolejnictwa.

Będzie można także wynajmować pociąg, któremu zostanie przywrócona pełna sprawność manewrowania i jazdy, do filmów bądź widowisk telewizyjnych, a być może w tym celu również i na... eksport.

(P-k)

EXPRESS ilustrowany

ŁÓDŹ

W 15 godzin do... Betleem

TEGO BETLEEM nie sposób znaleźć na jakiejkolwiek mapie i wcale nie leży ono w Jordanii. Z Łodzi do Betleem podróżuje się zaledwie... piętnaście godzin: koleją, pekaesem, saniami i wreszcie pieszo. Leży w okolicy prawie jak z bajki, w sercu Szwajcarii Kaszubskiej. Latem czarują tu przybyszów stada dostojnych, białych łabędzi na pobliskim jeziorze Krąg. Zimą — nie sposób opanować zachwytu na widok zielono-białych polaci wzgórz, które zbiegają do licznych tu jezior, jeziorek, stawów. A wokół taka cisza, jakby tu nigdy nie grasował człowiek, a czas zatrzymał się od wieków...

WŁAŚNIE TUTAJ przywędrował kiedyś bardzo ubogi człowiek z żoną. Pod lasem, za wsią Konarzyny, postawili drewnianą szopę bez podłogi lub szklanych okien. Ot, po prostu, zwykła stajenka, gdzie dzieci przychodziły na świat na słomie, ogrzewane oddechem jednej krowy i wołu — mieszkających tu wspólnie z ludźmi. Ale wnętrze było wybielone i czyste. Mieszkańcy Konarzyn, znajdując pewne analogie, nazwali ten przysiołek „Betleem". I tak już pozostało, choć pierwsi lokatorzy domu — obory dawno się wynieśli, a sama budowla — rozpadła się...

— Jeszcze do niedawna żyło się tutaj jak w czasach prawdziwego Betleem — opowiada Genowefa Piekarska.

— Dopiero kilka lat temu nasza wieś otrzymała światło elektryczne. Ale ludzie zmieniali się wcześniej i szybciej: była elektryczność czy nie, ale zawsze dążyło się do lepszego...

POŁ ŚWIATA W KONARZYNACH

— Nie tylko to, często zadziwia turystów — mówi reporterowi Klemens Raczkowski. — W zdumienie wprawiają ich także najmniej spodziewane nazwy kolonii, przysiołków, osad. Prócz bowiem Betleem, w Konarzynach jest także Niemiecka Kampa, Warszawa, a nawet . Portugalia. Skąd te nazwy z całego świata? Np. wspomnianą Kampę (czyli Kemę) zamieszkiwała kiedyś rodzina niemiecka. Z kolei inny gospodarz postawił sobie drewniany dom, który wyglądem przypominał komuś dworzec warszawskiej kolei. Więc odpowiednio nazwał nową budowlę sąsiada... Tu prawie każdą rodzina bądź człowiek mają swoje przezwiska.

Pan Klemens interesuje się trochę miejscowymi zwyczajami. Za żoną przywędrował tu ze Starogardu Gdańskiego. Żona — Stefania, choć przecież jakiś czas żyła w mieście, ciągnęła do rodzinnych okolic. I tak już zostali i nie zamierzają opuszczać gminy. Pracują oboje w Starej Kiszewie gdzie mieszkają i wychowują dwóch synów.

BYŁY DNI GROZY

Tymczasem jeszcze wielu mieszkańców Starej Kiszewy pamięta dobrze dzień 19 maja 1946 roku kiedy to oddział bandy „Łupaszki" zamordował pięciu funkcjonariuszy milicji, ORMO, Służby Bezpieczeństwa i tutejszego rolnika. Na miejscu zbrodni dokonanej w centrum wsi wzniesiono, stojący do dziś, skromny pomnik z nazwiskami poległych.

A przecież najstarsi mieszkańcy gminy wspominają o latach jeszcze wcześniejszych. 6 kwietnia 1919 roku odbył się we wsi wielki wiec, na którym zebrani uchwalili jednogłośnie następujące oświadczenie: „My Polacy zebrani w Starej Kiszewie na wiecu, oświadczamy uroczyście, że nie jesteśmy Niemcami tylko Polakami, na starej, polskiej ziemi mieszkającymi i chcemy po wieczne czasy Polakami pozostać. Żądamy aby nas z naszym polskim Gdańskiem, który nam Fryc i zgraja krzyżacka zrabowali, do naszej Matki — Polski przyłączono!" M. in. to wydarzenia w gminie upamiętniono w Księdze Dziejów prowadzonej przez miejscową nauczycielkę — Zofię Podolską.

NA MIARĘ AMBICJI

Ale dzisiejsza gmina to już nie ta co kiedyś. W Starej Kiszewie mieści się dziś nie tylko Urząd Gminny. Są sklepy spożywcze, meblowy, odzieżowy i obuwniczy, nowoczesna szkoła, ośrodek zdrowia, apteka, kino i klubo-kawiarnia, a także restauracja, jakiej pozazdrościć mogłoby wojewódzkie miasto.

Naczelnik gminy Stara Kiszewa w powiecie Kościerzyna — Wiesław Niehnerowicz — ma... 24 lata i jest absolwentem Gdańskiego Uniwersytetu. Z entuzjazmem podchodzi do wielu spraw.

— Ja się tego entuzjazmu nie wstydzę. Właśnie taki zapał jest potrzebny. Nie tylko w naszej wsi. Bardzo chciałem tak pracować choć początkowo nie bardzo wierzyłem, że mi się uda. Były momenty, że wszystko się rozbijało o „zarzuty" na temat mojego młodego wieku i krótkiego stażu pracy. Za wcześnie jeszcze oceniać czy jest to przedsięwzięcie na miarę moich zdolności. Ale na miarę moich ambicji — na pewno.

— Nie zamierzam też na tym poprzestać w swoim życiu. Chcę będąc tutaj otworzyć przewód doktorski. Celem moim byłoby podjęcie pracy naukowo-pedagogicznej na uczelni. Tym bardziej jednak chciałbym tu sprawdzić siebie. Ot, tak po ludzku, czy się do czegoś nadaję...

JADWIGA RYBICKA

Poświąteczny remanencik

— Mąż nie dostał już choinki, więc przychodzimy z propozycją spędzenia tej wigilii wspólnie u państwa... Tak po sąsiedzku...

(Rys. J. Wróblewski)

Rys. Z. Jujka („Dziennik Bałtycki")

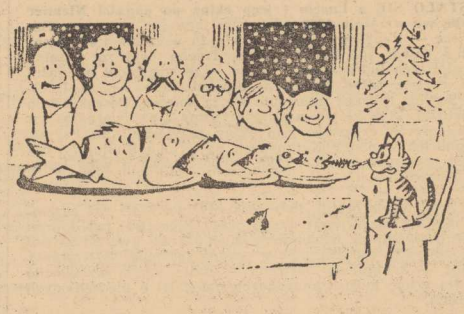

U.C.P.
Dobrogea nouă

ORGAN AL COMITETULUI JUDEȚEAN CONSTANȚA AL P.C.R. ȘI AL CONSILIULUI POPULAR JUDEȚEAN

WSPOLNIE z całym narodem rumuńskim, ludzie pracy okręgu Konstanca obchodzą dziś drogie sercu każdego święto – XXVI rocznicę zniesienia monarchii i proklamowania Republiki.

W tych latach pracy i heroicznej walki pod przewodnictwem wypróbowanej partii komunistycznej, naród rumuński uzyskał odczuwalne sukcesy we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego i duchowego. W okręgu Konstanca, który należał niegdyś do najbardziej zacofanych rejonów kraju, przeobrażenia jakim ten okręg uległ w ostatnim ćwierćwieczu są bardziej widoczne niż gdziekolwiek indziej.

Za pośrednictwem i dzięki uprzejmości naszych kolegów z „Kuriera Szczecińskiego", z którymi łączą nas mocne więzy braterstwa i przyjaźni, prezentujemy na tej stronie kilka przykładów, które uważamy za godne podkreślenia, z realiów dnia dzisiejszego okręgu Konstanca. Zapraszamy Was szanowni polscy Czytelnicy na krótki szlak reporterski drogami współczesnej Dobrudży.

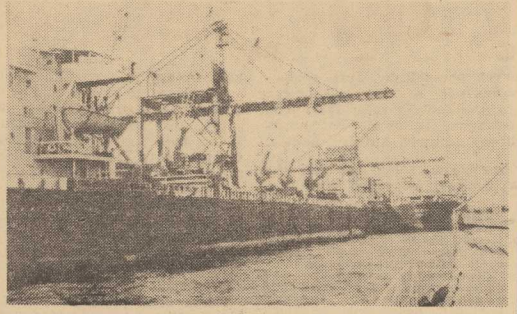

Fragment portu w Konstancy.

Początek nowej ery w budowie statków

DLA KONSTRUKTORÓW STATKÓW z Konstancy rok 1973 zapisze się w historii jako ostateczne włączenie się do klubu wielkich producentów statków, w wyniku rozpoczęcia budowy rudowęglowców o wyporności 55 000 DWT. W maju położono stępkę, a po 4 miesiącach, 8 października w stoczni miało miejsce szczególne wydarzenie: montaż na doku pierwszych bloków — sekcji rudowęglowca. Według planów konstruktorów, statek zostanie oddany w dniu 1 maja 1975. W międzyczasie przygotowuje się warunki do rozpoczęcia montażu w pierwszym kwartale przyszłego roku drugiego rudowęglowca tego typu. Jego chrzest planuje się na koniec roku 1975. Fakt bardzo znamienny: przy budowie nowych rumuńskich statków o wysokim tonażu są wykorzystywane w dużym stopniu doświadczenia polskich stoczniowców.

STOCZNIOWCY z Konstancy nie poprzestają na tym. Dziś budują statek o wyporności 55 000 ton, lecz myślami sięgają już dalej do tankowca o 150 000 DWT, który zobowiązali się zwodować w przyszłości.

Rozbudowa stoczni rozwija się równocześnie z rozpoczęciem budowy nowych olbrzymów morskich. Jakkolwiek budowa doków nie została jeszcze zakończona, to jednak rozpoczęto już łączenie poszczególnych sekcji statków. Pracuje się w dzień i w nocy w rytmie dotychczas nie notowanym. W ten sposób dąży się do skrócenia terminów oddania do użytku statków — tym bardziej, że kraj potrzebuje coraz więcej statków, potężnej i szybkiej floty. Godzi się dodać, że rozwija swą aktywną działalność również stocznia młodzieżowa zatrudniająca ponad 1 000 młodych, którzy wnieśli nowy oddech młodości i entuzjazmu. Młodzi uczą się tu nowego zawodu, podnoszą swoje kwalifikacje uzupełniając naukę w technikach wieczorowych. Niewątpliwie większość z nich po zdobyciu zawodu stoczniowca pozostanie tu aby pracować w przyszłości.

STOCZNIOWCY Konstancy są zainteresowani w stałym wzroście stopnia mechanizacji prac, w wprowadzaniu nowych technologii, w formowaniu kadr, które mogłyby w przyszłych latach podołać zwiększonym zadaniom, oddając większą ilość nowych dużych statków jak również realizując wzrastający program remontów statków. Zgodnie ze wskazaniami kierownictwa partii, komuniści, robotnicy, inżynierowie, wszyscy pracownicy stoczniowi działają w kierunku wyeliminowania braków, jałowej pracy maszyn i urządzeń, strat energii elektrycznej i materiałów pędnych. Troszczą się o to, aby już obecnie przy rozpoczęciu budowy dużych rudowęglowców pracować przy daleko posuniętej oszczędności energii i materiałów pędnych. Zakłada się że w roku 1974 zaoszczędzi się 1 milion kWh energii elektrycznej, 1 000 gigakalorii energii termicznej i ograniczy się zużycie poszukiwanych i cennych metali o 300 ton. Znając ambicje stoczniowców nie ma powodów wątpić, że planu tego nie wykonają.

Burzliwy rozwój chemii Dobrudży

W OKRĘGU KONSTANCA przemysł chemiczny był prawie nieznany. W naszych latach, na przemysłowej mapie okręgu ukazały się dwie duże jednostki reprezentatywne dla przemysłu chemicznego: kombinat sztucznych nawozów w Navodari w pobliżu Konstancy i fabryka celulozy i papieru w Palas — Konstanca. Oba zakłady dążą do wykorzystania zasobów Dobrudży, a mianowicie: siarczków miedzi — do produkcji nawozów i słomy (z rozległych naszych pól) — do produkcji celulozy a następnie papieru.

REALIZACJA programu rozwoju rolnictwa rumuńskiego wymaga stale wzrastającego zużycia nawozów chemicznych. Zabezpieczenie dużych ilości takiego pokarmu dla gleby stanowi właśnie zadanie dla chemików z Navodari. Tutaj funkcjonuje technikum chemiczne oraz szkoła zawodowa, które przygotowują niezbędne kadry operatorów chemików — zupełnie nowy na tym terenie zawód — kwalifikowanych robotników dla różnych zawodów i specjalności. Dzień i noc bramy olbrzymiego kombinatu opuszczają całe pociągi załadowane sztucznymi nawozami, które podnoszą urodzajność ziemi czyniąc ją żyźniejszą. Że tak jest istotnie, świadczy o tym fakt, że w bieżącym roku osiągnięto w okręgu średnio z hektara 3 420 kg pszenicy, 4 400 kg ziarna kukurydzy i ponad 10 000 kg winogron. W tym roku dochody chłopów-spółdzielców w naszym okręgu wzrosną o ponad 200 milionów lei powyżej planu. W porównaniu z rokiem 1958 — pierwszym rokiem rolnictwa spółdzielczego w okręgu Konstanca — globalna produkcja rolnicza wzrosła 4,7 raza. Do tego sukcesu wniósł oczywiście swój duży wkład również przemysł chemiczny, wielki sojusznik robotników rolnych.

PAPIER produkowany w Palas, którego surowcem, jak wyżej powiedzieliśmy, jest słoma, zna dziś m. in. 21 krajów świata. Przed dwoma laty rozpoczęła działalność sekcja papieru i kartonów usztachetnionych, która daje całą szeroką gamę produktów tego rodzaju eliminując w przeważającej części import. Stały wzrost produkcji dóbr konsumpcyjnych, produkcji przemysłowej w ogóle, potrzeb transportu, magazynowania i ich konserwacji spowodował burzliwy rozwój produkcji opakowań. Oto dlaczego trzeba było tu produkować nie tylko papier do pisania, lecz i szeroki asortyment papieru i kartonów na opakowania. Uzyskanie tych produktów, pokrytych warstwą tworzywa, które nadaje mu cechy użytkowe niezbędne dla opakowywanego towaru, bariera dla tłuszczów, wody, powietrz, pary wodnej, zapachów — w pełni zaspokajają aktualne wymogi i potrzeby. Dlatego w Palas, papier produkowany ze słomy jest usztachetniany, tutejsi chemicy podnoszą stale jego wartość. Ostatnio ukończono z dobrymi wynikami próby nowych gatunków papieru, które wejdą do produkcji w 1974 roku: celofan polietylenowy do opakowywania wędlin i produktów mięsnych, specjalny papier do opakowywania gumy do żucia i inne.

Jedna z „pereł" rumuńskiego wybrzeża Morza Czarnego.

Turystyka — paszport pokoju

TRUDNYM przedsięwzięciem reporterskim jest przedstawienie w kilku zdaniach całego wybrzeża rumuńskiego — priorytetowej strefy naszej turystyki. 80 km plaży, wiele setek pokaźnych hoteli i gościnnych restauracji, 35 pływalni, kin i teatrów, sanatoriów – kąpielisk, terenów sportowo-rekreacyjnych, bowlingów, pól mini-golfowych, całej „floty" barek i wielu, bardzo wielu innych form rozrywki.

W KOŃCZĄCYM SIĘ już roku odwiedziło nasze wybrzeże 2 miliony turystów ze wszystkich kontynentów świata. W przyszłym roku spodziewamy się ich więcej, przywitamy ich równie serdecznie i po przyjacielsku zgodnie z tradycyjną gościnnością rumuńską. Ponieważ nie jest możliwe, jak to powiedzieliśmy wyżej, w kilku zdaniach przedstawić wybrzeże (a wielu Polaków już je zna) zatrzymaliśmy się dziś w jednej z 11 stacji klimatycznych, jednej z 11 pereł naszyjnika wybrzeża rumuńskiego. Miejscowość zapożyczyła swą nazwę od boga morza — Neptuna — i jakkolwiek liczy sobie zaledwie 5 lat od daty wybudowania, wpisała się już dużymi literami na międzynarodowych mapach turystycznych, dzięki swej niespotykanej charakterystyce. Odwieczny las schodzi tu do samego brzegu morza. Wśród ocienionych alei przemykają leśnymi drogami samotni konni jeźdźcy. Karoce ciągnięte przez konie jak wyjęte z albumów babuni, przebywają ciche i leniwie drogi obsiane po bokach kwiatami, mnóstwem wielobarwnych kwiatów. Swiecące bielą gmachy zagubione wśród wiekowych drzew i nowoczesne statuy schodzą jakby uroczystym krokiem na spotkanie słońca i wielkich przestrzeni błękitnych wód. Obok o 100 metrów od plaży 2 jeziora słodkowodne: jedno dla wędkarzy, drugie dla śmiałych narciarzy wodnych. Następnie między wodami słodkimi i słonymi rozciąga się kilometrami szeroka wstęga wspaniałego złotego piasku — plaża. Za nią nieskończone, spokojne lub, rzadziej spienione, lecz zawsze nieporównywalnie piękne morze.

ARCHITEKCI dokonali tu wspaniałej harmonijnej fuzji wmontowując w bajeczny krajobraz swoje piękne konstrukcje. Bryły architektoniczne wpisują się w przestrzeń naturalnie jak gdyby rosły razem ze sobą, organicznie, uzupełniając się wzajemnie. Głównym obiektem perspektywy architektonicznej było morze, wszędzie obecne. Liczne formy uprzyjemniania wypoczynku dziennego lub nocnej rozrywki stoją do dyspozycji 20 000 turystów, których ta stacja klimatyczna może przyjąć w jednym turnusie. Wśród tych turystów liczą się, nie wątpimy, i będą się liczyć w dalszym ciągu również turyści z zaprzyjaźnionej Polski. Walczymy o to, aby turystyka była paszportem do pokoju, przyjaźni i wzajemnego poznania się między narodami.

Artykuły opracowali:

G. STOIOVICI
C. ISMAILEANU

redaktorzy dziennika
„Dobrogea Noua" — Konstanca

Metamorfoza owczarzy

CZYM BYŁA wieś Topalu przed 25 laty? Biedna wioska owczarzy, którzy każdego ranka ruszali do pracy z bryłką ugotowanej mamałygi w torbie, bo zarobek który otrzymywali od bojara wystarczał im jedynie na życie z dnia na dzień. Tam nad brzegiem Dunaju wśród ruin antycznych rzymskich fortec Capidava i Sucidava, owczarze z Topalu wygrywali na fujarkach i ligawkach swoje smutki.

CZYM JEST DZIŚ Topalu? Jedna z najbogatszych i rozkwitających gmin w Dobrudży, z roku na rok zajmująca pierwsze miejsce we współzawodnictwie za uzyskanie bogatych zbiorów pszenicy, kukurydzy i słonecznika z hektara. Zawód jaki opanowali po przodkach — hodowla owiec — stał się prawdziwą „złotą żyłą" dla rolniczej spółdzielni produkcyjnej, w której zrzeszyli się wszyscy mieszkańcy wsi. Nazywają ich również „milionerami z Topalu", ponieważ corocznie jesienią przy naliczaniu dniówki obrachunkowej uzyskują miliony lei dochodu z uprawy zbóż i hodowli zwierząt. W sposób widoczny poziom życia materialnego i duchowego chłopów nie wytrzymuje jakiegokolwiek porównania z przeszłością: prawie każda rodzina pobudowała sobie nowy dom, w podwórzu woda płynie z kranu i nie musi już się jej nosić w wiadrach z odległego o kilometr ujęcia nad Dunajem. We wsi pobudowano dwie nowe szkoły, a dziesięcioklasowe wysztalcenie jest obowiązujące dla wszystkich, podobnie jak w całej Rumunii.

W MIEJSCOWYM ośrodku zdrowia lśniącym czystością trzej lekarze troszczą się o zdrowie dzieci i dorosłych. W sali domu kultury, liczącej 400 miejsc prezentowane są każdego wieczoru różnorodne spektakle, filmy fabularne, odbywają się konferencje, sympozja itp. I jeszcze jeden szczegół zasługujący na odnotowanie: w wiejskim muzeum sztuk plastycznych wiszą oryginalne obrazy podpisane przez najsławniejszych malarzy rumuńskich Tuculescu, Sirato, Tonitza, Petrascu, Grigorescu i innych.

Jeśli chodzi o poziom życia rodziny każdej z osobna, to trudno go wyrazić w kilku słowach, ale co może bardziej przekonać jak nie telewizor w każdym domu, radioodbiornik, nowe modne meble, dywany i eleganckie ubrania, a stół zawsze obficie zastawiony. Wielka zżyta rodzina mieszkańców Topalu jest kierowana przez byłego owczarza, dziś Bohatera Pracy Socjalistycznej, gospodarza znanego w całym kraju. Nazywa się Mikołaj Gaidagiu i lubi często pół żartem mówić: „Od 20 lat doglądam wsi Topalu i ludzie mówią, że jako ich pasterz — doglądam dobrze".

Osobiste satysfakcje = społeczny optymizm

MIJA ROK... Środkowy rok pogrudniowej pięciolatki nowych perspektyw. Jeśli porównać go z latami na półmetku poprzednich pięciolatek — rzuca się w oczy zasadnicza różnica: stało się dawniej smutną regułą, że poczynając od tego środkowego roku zaczynano skreślać z planu różne pozycje, niejednokrotnie bardzo potrzebne ludziom. Następowały więc cięcia w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, ochrony zdrowia, kultury, nauki...

TYM RAZEM jest odwrotnie — jak podkreślił niedawno z trybuny sejmowej premier Jaroszewicz — „zwiększamy, w stosunku do ustaleń 5-latki, zarówno produkcję, jak spożycie i inwestycje".

Minął rok wytężonej pracy, a przecież nie dostaliśmy zadyszki od przyspieszania tempa rozwoju. Dochód narodowy zwiększał się rocznie średnio o 9,1 proc., podczas gdy w latach 1966—1970 o 6,1 proc. Płace realne w całym trzyleciu wzrastały średnio o 7,6 proc. rocznie, gdy w latach 1966—1970 — zaledwie o 1,9 proc. Przewiduje się, że w okresie czterech lat obecnego planu realne płace wzrosną o około 30 proc. (!) A przecież jeszcze na VI Zjeździe PZPR mówiono o 17—18 procentach na całą pięciolatkę, uważając te zamierzenia za śmiałe.

Okazało się, że rzucone przez partię hasło STAĆ NAS NA WIĘCEJ znajduje pełne pokrycie w praktyce.

Okazało się również, że nieaktualny stał się obowiązujący poprzednio dylemat: **albo będziemy więcej inwestować — albo spożywać.** Dziś stopa życiowa wzrasta w szybkim tempie, a przecież nie przejadamy dochodu narodowego. Przeciwnie, zakres inwestycji i modernizacji gospodarki jest większy niż dawniej.

Rezultaty te można by skwitować słuszną i prawdziwą maksymą: **praca jest źródłem bogactwa narodu.** Pracujemy lepiej, lepiej więc żyjemy i lepsze mamy perspektywy na przyszłość.

To prawda, ale dzisiaj takie stwierdzenia już nie wystarczają. Przede wszystkim powinniśmy zdawać sobie sprawę z tego, że liczne sukcesy osiągnięte w pogrudniowym klimacie politycznym były wynikiem wykorzystania najprostszych rezerw, leżących niejako w zasięgu ręki. Zwiększenie porządku, dyscypliny pracy i odpowiedzialności, zwłaszcza ludzi na kierowniczych stanowiskach, zniesienie wielu nieżyciowych, biurokratycznych przepisów, usunięcie różnych antybodźców w produkcji (np. zniesienie obowiązkowych dostaw na wsi) — wszystko to dało widoczne efekty.

Z drugiej strony ofiarność świata pracy, zwłaszcza robotników, liczne zobowiązania produkcyjne podejmowane na apel partii przynoszą poza planem dodatkową produkcję, dzięki której utrzymujemy równowagę rynkową i poprawiamy bilans handlu zagranicznego przez zwiększanie wyrobów na eksport.

W PRZYSZŁOŚCI jednak trzeba będzie sięgać do rezerw leżących znacznie głębiej, rezerw znacznie bardziej skomplikowanych. Jeżeli Polska ma nadal rozwijać się szybko i dynamicznie — zarówno w roku przyszłym, jak i w następnych coraz szerzej posługiwać się będzie trzeba bardziej nowoczesnymi instrumentami działania. Przede wszystkim nowoczesnymi zasadami zarządzania i planowania. Zwraca na to uwagę Uchwała VI Zjazdu PZPR. Chodzi o to, aby ograniczając drobiazgowe ustalanie wskaźników produkcji przez ogniwa centralne — dać więcej samodzielności zakładom produkcyjnym i przedsiębiorstwom. Aby pozwolić im na elastyczne ustalanie wielkości i asortymentu produkcji w oparciu o rozeznanie potrzeb rynku. Aby powiązać wzrost zarobków załogi ze wzrostem sprzedaży własnych wyrobów.

TAKIE zasady stosuje się już obecnie w tzw. jednostkach inicjujących. Są to wielkie organizacje gospodarcze, które skupiają łącznie około miliona pracowników.

Obowiązujący w nich system finansowo-ekonomiczny skłania do samodzielnego rozwijania produkcji, podnoszenia wydajności pracy, obniżania kosztów, a także wprowadzania postępu technicznego — bez „popychania" przez zewnętrzny aparat administracji gospodarczej. I to jest właśnie gwarancją naturalnego i oddolnego przyspieszania tempa rozwoju gospodarki kraju — wyrazem nowoczesnej koncepcji ekonomiki socjalistycznej.

ROK 1973 upłynął w ogóle pod hasłem śmiałego reformowania naszego systemu władz państwowych. Przez oddzielenie funkcji administracyjno-zarządzających od władczo-kontrolnych na wszystkich szczeblach władzy terenowej — zapewniono z jednej strony szybsze i operatywniejsze działanie aparatu urzędniczego, zaś z drugiej strony — uniezależnienie się ciał przedstawicielskich od wpływu czynników administracyjnych. Postawienie na stanowiska przewodniczących rad narodowych pierwszych sekretarzy instancji partyjnych podnosi wyraźnie rangę kontroli społecznej, a jednocześnie ukonkretnia i wzmacnia kierowniczą rolę partii.

Wszystkie te poczynania stanowią dobre przygotowanie do sprostania zadaniom roku 1974 i lat następnych. Zadania te będą — i to trzeba sobie wyraźnie uświadomić — trudniejsze niż dotychczasowe. Trzeba będzie przecież nie tylko nadal zapewniać utrzymanie wewnętrznej równowagi rynkowej, ale coraz śmielej prowadzić ekspansję na rynki zagraniczne.

Trzeba nadal przyspieszać tempo budownictwa mieszkaniowego, rozwijać hodowlę itp., bo choć mamy w tych dziedzinach znaczne osiągnięcia, przecież potrzeby wciąż jeszcze nie są w pełni zaspokojone. Czekają nas więc trudne zadania. Możemy jednak powiedzieć z satysfakcją: nasza sytuacja jest pomyślna. Byłoby jednak błędem, gdybyśmy upatrywali źródło przyszłych osiągnięć jedynie w samoczynnym działaniu nowych struktur organizacyjnych i mechanizmów ekonomicznych, które wprowadzamy w życie.

Nigdy nie wolno zapominać, że podstawowym czynnikiem wszelkich przemian jest człowiek, jego świadomość, wiedza, kwalifikacje i patriotyczna postawa. Tacy ludzie stanowią wzorzec dla innych. Tacy stanowią siłę napędową postępu. O takich ludziach mówił towarzysz Gierek na I Krajowej Konferencji Partyjnej: „Są to najczęściej ludzie, którzy nie dobijają się o swoje, nie rozpychają się łokciami. Trzeba im torować drogę, trzeba ich wspierać. Jest to ważna społeczna misja naszej partii".

J. SAPLEWICZ

Krzyżówka nr 52

Poziomo: 7. Hinduska tancerka kultowa, 8. Bliski krewny, 9. Szuflada z przegródkami na czcionki drukarskie, 10. Przyjemny zapach, 11. Loki, 12 Przenośna, składana ścianka, 15. Stan w USA, 17. Stanowisko służbowe (l. mn.), 20. Atrybut artysty malarza, 22. Rodzaj stelażu, 23. Na twarzy lub skarpetce, 24. Długie pisemne opracowanie jakiegoś zagadnienia, referat.

Pionowo: 1. Gatunek papugi, 2. Gatunek wieloryba, 3. Ojciec Ikara, 4. Dawny podłużny bęben wojskowy, 5. Rzeka w Hiszpanii, 6. Stan w płd. Brazylii, 13. Zajmuje się badaniem ciał niebieskich, 14. Baryłka, beczułka na wino, 16. Dla diabła, 18. Dłużnik wekslowy, 19. Imię królów Szwecji i Norwegii, 21. Odcinek przebywanej trasy.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 52".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 50

Poziomo: segment, Tatry, sosna, Marna, regle, akcja, rzepa, lin, prawo, Styks, blaga, pikle, fliza, rafia, Krynica.

Pionowo: presja, sensacja, gitara, trymer, gbur, Gujana, glina, etykieta, paproć, oberek, safari, stacja, klej.

Nagrody książkowe wylosowali: Cz. Konopko — Szczecin, ul. Bogu-chwały 28/9, T. Borkowska — Goleniów, ul. Grunwaldzka 4 E/11 i W. Osiński, Szczecin, al. Boh. Warszawy 100/5

Nagrody do odebrania w redakcji — III p., pok. 53.

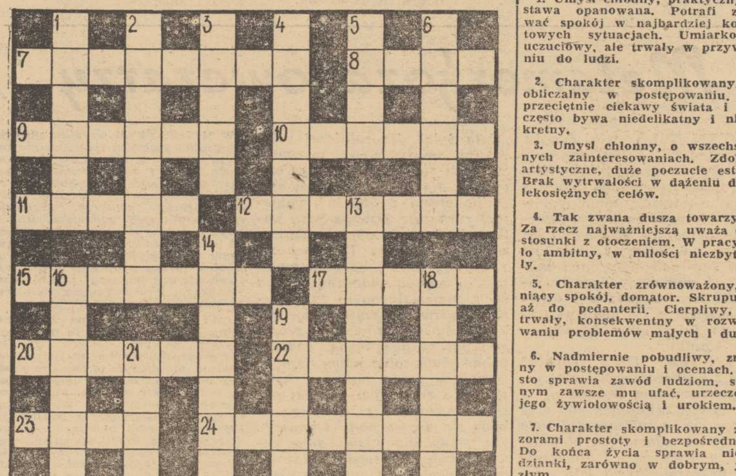

Psychozabawa dla nie-daltonistów

Barwy i Ty

DE GUSTIBUS non est disputandum — upodobania nie podlegają dyskusji. A jeśli mówią o charakterze człowieka? W naszej psychozabawie, opartej na tzw. teście szwajcarskiego psychologa Rorschacha, chodzi o taki przypadek. Prosimy pomyśleć, które z wymienionych zestawień barw podoba się najbardziej — i przeczytać uwagi psychologa.

Zestawienie kolorów:

1. fiolet z żółtym
2. fiolet z niebieskim
3. niebieski z żółtym
4. zielony z żółtym
5. zielony z fioletem
6. zielony z niebieskim
7. fiolet z czerwonym
8. czerwony z żółtym
9. niebieski z czerwonym
10. czerwony z zielonym

Prawdopodobne cechy charakteru

1. Umysł chłodny, praktyczny, postawa opanowana. Potrafi zachować spokój w najbardziej konfliktowych sytuacjach. Umiarkowanie uczuciowy, ale trwały w przywiązaniu do ludzi.

2. Charakter skomplikowany, nieobliczalny w postępowaniu. Nieprzeciętnie ciekawy świata i ludzi, często bywa niedelikatny i niedyskretny.

3. Umysł chłonny, o wszechstronnych zainteresowaniach. Zdolności artystyczne, duże poczucie estetyki. Brak wytrwałości w dążeniu do dalekosiężnych celów.

4. Tak zwana dusza towarzystwa. Za rzecz najważniejszą uważa dobre stosunki z otoczeniem. W pracy mało ambitny, w miłości niezbyt stały.

5. Charakter zrównoważony, ceniący spokój, domator. Skrupulatny aż do pedanterii. Cierpliwy, wytrwały, konsekwentny w rozwiązywaniu problemów małych i dużych.

6. Nadmiernie pobudliwy, zmienny w postępowaniu i ocenach. Często sprawia zawód ludziom, skłonnym zawsze mu ufać, urzeczonym jego żywiołowością i urokiem.

7. Charakter skomplikowany z pozorami prostoty i bezpośredniości. Do końca życia sprawia niespodzianki, zarówno w dobrym, jak i złym.

8. Egoista z pozorami altruisty (w stylu: dla świętego spokoju wezmę babcię do kina...). Wybitna inteligencja, umiejętność obiektywnej oceny własnego i cudzego postępowania.

9. Optymista, miłośnik wszystkiego, co dobre w życiu. Jednakowo pasjonuje się pracą, zabawą, sztuką, towarzystwem. Bezkrytyczny i chwiejny w sprawach poważnych.

10. Umysł logiczny o nieprzeciętnej inteligencji. Aspiracje wodzowskie, dąży do podporządkowania sobie każdego otoczenia. Unika bliskich stosunków z równorzędnymi partnerami.

IRENA GDOWSKA

OKRES zimy sprzyja nie tylko zabawom na śniegu. Długie zimowe wieczory można wspaniale spędzić przy rysowaniu, lepieniu z plasteliny i budowaniu pałaców z klocków. O tym jak wiele satysfakcji sprawia wykonany własnoręcznie rysunek czy plastelinowa figurka wiedzą najlepiej dzieci, które uczęszczają do przedszkola.

NA ZDJĘCIU: z klocków można zbudować najpiękniejsze pałace.

(CAF — Hawałej)

6 z 49 czyli szczęście

ZANIM w ową jedyną w roku noc będziecie sobie Państwo wzajem życzyć wszystkiego najlepszego, pomówmy o prawdziwym szczęściu. Otóż prawdziwe i pełne szczęście nazywa się sześć z czterdziestu dziewięciu, natomiast szczęście częściowe — pięć z trzydziestu pięciu. To ostatnie jest zdobyczą nie tak dawną, lecz sądząc po niezwykle wymownym fakcie jakim jest losowanie w każdą środę, można wnosić, że zostało w pełni zaakceptowane. Pisząc te słowa chciałbym z całym naciskiem stwierdzić, że nie mają one nic wspólnego z reklamowaniem działalności pewnego powszechnie znanego przedsiębiorstwa państwowego, natomiast mają wiele, wbrew pozorom, z reklamowaniem telewizji. Jest bowiem prawdziwym szczęściem każdego posiadacza odbiornika (w tym miejscu zacierają również ręce w sklepach ZURiTU) oglądać dwa razy w tygodniu losowanie Toto-Lotka i Lotka, zwanego pieszczotliwie Małym. W zamierzchłych czasach, kiedy nie znaliśmy jeszcze telewizji, owe losowanie odbywało się to tu, to tam, najczęściej w przerwie jakichś zawodów sportowych, a cały ceremoniał z udziałem kilku panów w żałobnych strojach, przypominał nieco manipulacje odpustowych magików głor formułki z rodzaju owych „oto czysta aqua distillata, tędy wlata, tu wylata!" A dziś? Jakiż postęp dokonał się, i to jeszcze za życia jednego pokolenia. Zniknęli szczęśliwi wybrańcy losu którzy uczestniczyli w losowaniu, najpierw odbywanym to w Pułtusku, to w Pabianicach, a wreszcie w telewizyjnym studio, zaś miejsce ich zajęła cudowna, napędzana elektrycznie maszyna, w przeciągu kilkunastu sekund załatwiająca całą skomplikowaną operację. Praca owego aparatu nie tylko uprościła akt losowania, lecz również nadała mu inny, nowoczesny wymiar. W bilansie totolotkowych dokonań jest to optymistyczny akcent, a przodującej w upowszechnianiu wzorców dobrej roboty TV należy się co najmniej piątka (z plusem). Czego z okazji Nowego Roku i Państwu szczerze życzę.

VOX

DDT w meblach

JAK NIEOCZEKIWANE skutki może przynieść nie przemyślana do końca decyzja — świadczy najlepiej powszechne wprowadzenie do użytku DDT. Ten rzeczywiście skuteczny środek ma jedną, bardzo groźną dla człowieka wadę: długi okres rozpadu, czyli długi okres przekształcania się w nietrujące substancje. W rezultacie więc ochrona upraw prowadzona za pomocą DDT przynosiła z jednej strony zwiększenie plonów, z drugiej zaś — zatrucie tychże plonów. W tej sytuacji dalsze stosowanie DDT zaczęło tracić sens. Pierwsza zrezygnowała z tego pestycydu Szwecja, za nią poszły inne kraje. Najprawdopodobniej za parę lat DDT zostanie wycofany na całym świecie.

Kłopoty z DDT nie kończą się jednak z chwilą wycofania. Okazuje się bowiem, że DDT przenika prawie wszędzie. Znajdowano DDT w mięsie, maśle, mleku, rybach, wodorostach i to w tak dużych dawkach, że produkty te stawały się trujące. Ostatnio znaleziono DDT nawet w meblach. Na szczęście, mebli się nie je, więc nie są trujące.

Obecność DDT w meblach zauważono w Wielkiej Brytanii. W kraju tym prowadzono przez dość długi czas walkę ze szkodnikami i chorobami drzew właśnie za pomocą DDT. Środek ten skumulował się w pniu drzewa, przy czym szczególnie intensywnie proces ten przebiegał w drzewach liściastych. W efekcie brytyjskie lasy, meble i inne przedmioty z tych drzew wytwarzane „nadziane" są sporą dawką DDT.

5 MINUT DLA SIEBIE

Twoja twarz 1974

WŁAŚNIE z tą nową przyszłoroczną twarzą radzę pokazać się na Sylwestra. Na tę właśnie okazję wielcy dyktatorzy mody zalecają makijaż stonowany i „ciepły" w tonacji. A więc i podkład i puder powinny być w kolorach beżowo-różowych lub brzoskwiniowych. Róż do policzków dalej modny, z tym, że zdecydowanie zmienił odcień na tony bursztynowo-złote. Jeżeli „robimy" twarz na bal, to konieczny jest róż perłowy, a puder przezroczysty lub z poświatą. Najmodniejsza sylwestrowa twarz musi być perłowo-błyszcząca.

Tyle o cerze, a teraz usta. Ich kolor nie może się „gryźć" z brzoskwiniowo-bursztynową twarzą, a wybór to już sprawa indywidualna. Tylko uwaga: najmodniejsze kolory i tu muszą być delikatne i „ciepłe". Modnie jest obrysować kontur warg ciemniejszym ołówkiem do ust.

No i wreszcie kolej na oczy. I tu niestety muszą modne panie porzucić szafirowe cienie przypominające farbkę do prania. Ostre kolory na powiekach źle będą wyglądały przy stonowanej tajemniczo bursztynowej buzi. A co zamiast? Też cienie, ale delikatne i „rozmazane". Żeby osiągnąć ten efekt powinno się przed nałożeniem cieni posmarować powieki dobrze wsiąkającym w skórę kremem półtłustym lub tłustym, nieco odczekać, po czym pędzelkiem zakończonym nie włosiem lecz gąbką pomalować je według poniższych rad.

Jeśli oczy niebieskie, to cień dwukolorowy. Tuż przy rzęsach szaro-granatowy (oczywiście bardzo rozbielony i lekko lśniący od kremu), a następnie pasemko różowo-lila. Może też być beżowo- lub brązowo-lila, także świecąco rozbielony.

Jeśli oko szare czy zielono-szare można położyć lekki zielony, dyskretny cień. Do oczu piwnych poleca się cień zrobiony zwykłym czarno-brązowym tuszem, ale bardzo rozbielony. Zaś oczy czarne lub zdecydowanie ciemne — pięknie wyglądają spod fioletowo-różowych lub beżowych powiek. Przyciemnienie rzęs obowiązkowe. Brwi modelki pokazują wyskubane do nitki, ale to już sprawa indywidualna. W końcu nie wszystkie twarze muszą być jednakowe, a w wyskubanych brwiach wcale nie wszystkim ładnie.

Pamiętajmy tylko, że wystrzałowy makijaż wymaga czasu. Tym razem tytułowe 5 minut może nie wystarczyć. Polecam całą godzinę. W końcu taki makijaż robi się raz do roku. Po dokładnym umyciu twarzy i wklepaniu kremu, dobrze jest położyć się na kwadrans z zamkniętymi oczyma. Niech skóra wchłonie krem i lekko przeschnie. Puder — radzę zastosować dopiero tuż przed wyjściem z domu, albo nawet już na balu w gotowalni.

Jeśli suknia jest bardzo sylwestrowa można do skroni lub na policzku przylepić złotą gwiazdkę. Bardzo modne i awangardowe.

Aha i uwaga na manicure. Lakier też powinien być stonowany tak z twarzą, jak i toaletą. Wesołej zabawy!

A. KARCZ

Sensacja nie tylko roku 1973

Sto trzydzieści dwie godziny grozy

NA PYTANIE, jaka była największa sensacja roku 1973, każdy mieszkaniec Szwecji odpowie natychmiast: napad na bank kredytowy w Sztokholmie. Ten największy w historii Szwecji i świata kryminał odbywał się według klasycznych reguł: jedność miejsca, czasu i akcji. A było to tak:

Sztokholm, siedziba banku kredytowego przy placu Norrmalmstorg, czwartek 23 sierpnia 1973 roku. O godzinie 10.15 zamaskowany bandyta podchodzi do kasy i żąda oddania mu pieniędzy i na początek... puszcza serię z automatu. Jeden z pracowników banku uruchamia system alarmowy i po chwili policja otacza budynek. Bandyta znajduje się w potrzasku i postanawia ratować swoją skórę, ale nie rezygnuje z pieniędzy. Widać, że przy zaplanowaniu napadu brał pod uwagę wszystkie możliwości przebiegu akcji. Szybko barykaduje się wewnątrz gmachu, zatrzymując 8 osób w charakterze zakładników. Przez telefon zawiadamia policję, że jeśli przystąpi do szturmu, zabije wszystkich zakładników.

Policja zorganizowała w tym czasie wszystkie swe posiłki. Są strzelcy wyborowi, karetki pogotowia, straż pożarna oraz ekipy reporterskie telewizji, radia i prasy. Są też na miejscu sprawozdawcy telewizyjni i komentatorzy radiowi. Na żywo przekazują przebieg wydarzeń.

BANDYTA widząc, że może utracić swobodę działania z taką ilością zakładników, wypuszcza najpierw dwóch, a następnie znowu dwóch, przekazując za ich pośrednictwem żądania. A są one niemałe: 3 miliony koron, szybki samochód do ucieczki oraz wypuszczenie z więzienia Olofssona, odsiadującego 8-letnią karę w zakładzie karnym, położonym 200 kilometrów od Sztokholmu. Olofsson jest złodziejem intelektualistą, który w czasie swych długoletnich pobytów za kratkami studiował nauki wyższe, a ostatnio historię filozofii. Jak się potem okazało, był on współautorem napadu na bank.

W tym czasie kontynuowano pertraktacje telefoniczne z bandytą do których włącza się minister sprawiedliwości, a następnie premier, Olof Palme. Należy przypomnieć, że działo się to w końcowej fazie kampanii wyborczej do Riksdagu. Telewizja transmituje posiedzenie rządu, na którym zapada decyzja spełnienia żądań przestępcy. Miliony telewidzów obserwują, jak pod bank zajeżdża niebieski „Mustang", jak do gmachu wchodzi zwolniony z więzienia Olofsson, który pozostaje z kolegą w banku.

Zaczyna się nerwowa licytacja między bandytą a premierem. Bandyta mając w ręku atuty, żąda usunięcia policji sprzed banku, grożąc, że po upływie wyznaczonego czasu przystąpi do zabijania zakładników. Na kilka minut przed upływem terminu premier ponownie łączy się telefonicznie z bandytą. Obaj bandyci żądają żywności dla siebie i zakładników. Nie powiodła się próba obezwładnienia przestępców przy pomocy środków usypiających, zawartych w podanych kanapkach. Sypią się nowe groźby bandytów.

Po dwóch dniach co rozsądniejsi Szwedzi zaczynają krytykować telewizję i radio za transmisję z oblężenia banku i komentarze o zachowaniu się nowych „bohaterów". Zapada decyzja o ograniczeniu czasu transmisji.

NADCHODZI druga noc oblężenia. Zmęczeni bandyci zasypiają. Policja wdziera się do wnętrza banku. Ale nic więcej. Bandytom udaje się schronić w bankowym skarbcu i to wraz z zakładnikami. Skarbiec ma wielkość 12 na 3 metry. Od policji dzieli przestępców gruba ściana ze stali i betonu.

Przy pomocy najlepszych świdrów diamentowych, aparatów plazmowych do cięcia metali i innego najnowocześniejszego sprzętu policja przystępuje do wywiercania kilku otworów w skarbcu. W czasie drążenia jeden z bandytów strzela do policjanta i rani go. Ponieważ wewnątrz skarbca nie ma światła, bandyci zaczynają palić ogień, posługując się w tym celu częścią otrzymanych pieniędzy.

Wreszcie, po 132 godzinach grozy, policjantom udaje się wrzucić do skarbca słynny gaz obezwładniający, CS. Działanie tego środka jest tak silne, że bandyci natychmiast otwierają pancerne drzwi i oddają się w ręce policji. A więc zwycięstwo... Autentyczny happy end. Dwaj bandyci powędrowali za kratki. Zakładnicy po kilku dniach pobytu w szpitalu powrócili do swych domów. A premier mógł kontynuować kampanię wyborczą.

Rudolf HOFFMAN

Pół serio — pół żartem

MINI-HOROSKOP

(Od 30. XII. — 5. I. 1974)

WSPÓŁCZEŚNI astrologowie żywo interesują się wydarzeniami, przykuwającymi uwagę publiczną. W mijającym roku tysiące gwiezdnych wróżbitów opublikowało horoskopy z okazji ślubu brytyjskiej księżniczki Anny, ofiarowało pomoc trenerowi Ramseyowi, kiedy typował graczy i ustalał taktykę w meczu na Wembley, trudniło się przepowiadaniem, jaki obrót przybierze konflikt na Bliskim Wschodzie. W USA, Kanadzie, Australii i Europie zachodniej tzw. żółta (sensacyjna) prasa codziennie karmi czytelników płodami astrologów, które są częścią kroniki plotkarsko-obyczajowej.

Ale nie wszędzie horoskopy spływają po adresatach, jak woda po gęsi. Politycy laotańscy, po konsultacji z astrologami, odłożyli podpisanie ważnego porozumienia czekając na „szczęśliwszy" układ gwiazd. Dwaj wybitni socjologowie brytyjscy i jeden francuski ogłosili, że ich badania potwierdzają astrologiczne twierdzenia, jakoby istniał związek między datą urodzenia a karierą zawodową człowieka. Formujący nowy rząd w Argentynie prezydent Juan Domingo Peron powołał na ministra spraw socjalnych swego byłego sekretarza, Jose Lopez Rega, który jest z zawodu astrologiem i autorem tomiska o wpływie ciał niebieskich na życie ludzkie.

Czy taki wpływ faktycznie istnieje? Żadna z nauk ścisłych nie dopuszcza myśli, aby gwiazdy i planety decydowały o losach mieszkańców Ziemi. „Nie sposób bowiem przyjąć — pisze wybitny astronom prof. dr Włodzimierz Zonn — że z różnych kierunków Wszechświata dochodzą do nas jakieś nieznane oddziaływania, skoncentrowane nie wiadomo czemu akurat głównie w płaszczyźnie ekliptyki... Że obecność np. małego Neptuna na drodze „promieniowania", idącego w kierunku gwiazdozbioru Skorpiona zmieni oddziaływanie tegoż promieniowania tak, że zamiast fałszywych mędrców rodzić się będą naiwni prostaczkowie!"

Jeśli więc przeczytamy, że wszystkie 365 dni roku 1974 będą nas darzyć pomyślnością — nie czekajmy, że pieczone gołąbki same nam wpadną do gąbki. W dzisiejszym świecie twardo obowiązuje zasada płacy za pracę.

A oto nasz horoskop na najbliższy tydzień.

BARAN 21.3.—20.4.: Masz szansę wkrótce awansować, ale musisz jeszcze bardziej przykładać się do obowiązków i w locie schwytać niespodziewaną okazję.

BYK 21.4.—21.5.: Los się uśmiecha do twoich dalekosiężnych zamierzeń. W kwestiach bieżących tylko tradycyjne, stereotypowe decyzje pozwolą ci uniknąć konfliktów z otoczeniem.

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: Niebawem poznasz bardzo atrakcyjną osobę, która będzie chciała odegrać po ważną rolę w twoim życiu.

RAK 22.6.—22.7.: Ewentualne zmiany nie utrudnią ci pracy, jeżeli oprzesz się pokusie zboczenia z drogi swoich podstawowych zainteresowań.

LEW 23.7.—23.8.: W pracy uzyskasz niebawem poważne sukcesy, które przywrócą ci wiarę we własne siły i możliwości.

PANNA 24.8.—23.9.: Hołubione przez ciebie od dawna osobiste projekty mają obecnie szansę szybkiej realizacji.

WAGA 24.9.—23.10.: Staraj się hamować nerwy, bowiem najbliższy tydzień wymaga od ciebie szczególnego opanowania, cierpliwości i wyrozumiałości.

SKORPION 24.10.—22.11.: W najbliższej przyszłości uczynisz duże postępy w pracy. Podejmiesz trafne decyzje, otrzymasz nowe, interesujące zadania.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Rozpoczęte przez ciebie rozmowy na tematy zawodowe są bliskie pomyślnego zakończenia. Nic nie wskazuje, abyś musiał się wycofać z zajętego stanowiska.

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: Niebawem poczujesz się pewniejszy swoich uczuć i wzajemności ze strony ukochanej osoby. W pozostałej rodzinie atmosfera raczej burzliwa.

WODNIK 21.1.—18.2.: Nieoczekiwane drobne przeszkody w pracy łatwo pokonasz, koncentrując uwagę na samej istocie problemu.

RYBY 19.2.—20.3.: Dość już słuchałeś dobrych rad w sprawach zawodowych i uczuciowych, czas podjąć samodzielne decyzje.

Irena KACPER

Na wielki bal

PROPOZYCJA bratysławskiego domu mody „VKUS" na wielki bal: suknia ze srebrzystego brokatu, z dużym dekoltem, przewiązana czerwoną szarfą. Płaszczyk z tego samego brokatu, z szerokimi rękawami dającymi złudzenie krótkiej pelerynki.

(CAF - CTK)

H.H. Kirst

Skazani na sukces

(Tytuł oryginału: Verdammt zum Erfolg)

Przełożyła: Brygida Jodkowska

294

Po modlitwie w kaplicy wezwałem zebranych, żeby towarzyszyli zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku. Otworzono obydwa skrzydła wielkich drzwi i orszak ruszył. Wtedy doszło do pierwszego incydentu. Pan Plattner zawołał: „Stop!" i surowo popatrzył na jednego z żałobników.

Ten z kolei — niejaki pan Jonass, jak się później dowiedziałem — natychmiast ruszył z miejsca, podczas gdy my wszyscy staliśmy jak zamarli: Pan Jonass podszedł do człowieka, który stał na środku naszej drogi; miał wielkie bandaże na twarzy i na ramionach. Pan Jonass coś mówił do niego gorączkowo — i wreszcie ten człowiek wycofał się, można powiedzieć — ustąpił z drogi. Wówczas pan Plattner zawołał: „Dalej!"

To był pierwszy nieprzyjemny incydent podczas tego pogrzebu. Potem miały nastąpić dalsze. Na przykład wówczas, gdy jeden z żałobników — młody człowiek — opuścił grono rodziny. Było to już podczas składania zwłok do grobu."

Gdy trumna Helgi dotknęła dna grobu, Heinz Fein odwrócił się niemal szorstko. Wyzwolił się od troskliwej ręki matki i odszedł — do Haralda Feina.

Harald Fein, stojąc z boku, między grobami, popatrzył na syna smutnym wzrokiem. Początkowo nie powiedział ani słowa, tylko skinął Heinzowi głową. Heinz stanął przed nim i patrzył na ojca długo, również bez słowa. Potem stanął obok niego i tak pozostał, jak gdyby coś prowokował, jak gdyby nalegał i czekał.

„Musiałem przyjść", powiedział cicho Harald Fein, spoglądając na grób córki.

295

„Wydaje mi się", powiedział Heinz, patrząc badawczo na ojca, „że to już pewien postęp. Nie zostałeś zaproszony, a nie pozwoliłeś, żeby ci przeszkodzono. Jesteś tutaj. Ale nie dość blisko Helgi."

„Kochałem ją — i ty wiesz o tym."

„Chcę ci wierzyć, ojcze. Ale — mało o niej wiedziałeś."

„Nie chciałem się narzucać. Chciałem, żeby miała własne życie."

„W takim wypadku musiało się ono zakończyć tutaj".

„Nie próbuj zawsze mnie oskarżać, Heinz. Robię to sam — już od lat i to z pewnością bardziej niż ty mógłbyś to zrobić." Harald Fein nie spuszczał oczu z grobu córki. Patrzył na niego niemal tęsknie. „Trawi mnie niepokój. Od wielu dni męczy mnie pytanie: jak mogło do tego dojść. Bez względu na to, jak wielka może być moja wina — ten koniec jest zbyt okropny."

„Ale" powiedział syn zdecydowanie i wyzywająco „jest faktem. Tam pochowano Helgę i tam powinieneś stać ty, a nie inni. Może — ze mną. Ale ty stoisz z boku i czekasz — jak zawsze."

„Heinz" powiedział Harald Fein, zaskakujące twardym głosem „miałem obłędną chęć usunąć tych wszystkich ludzi i stanąć na ich miejscu, tuż nad grobem. Gdzie przecież powinienem się przede wszystkim znajdować!"

„Właśnie to, ojcze, powinieneś zrobić. A ja byłbym z tobą. Dlaczego tego nie zrobiłeś?"

„Nad grobem Helgi? W takim momencie?" Harald Fein

296

popatrzył na syna ze zgrozą. „Mój drogi, to jest cmentarz! To nie jest miejsce na spory!"

„Ale ten spór powinien się odbyć już dawno — wszystko jedno gdzie, kiedy i jak. Czy sądzisz, że możesz go jeszcze uniknąć?"

„Tego nie zrobię" — powiedział ledwie dosłyszalnie Harald Fein. „Ale nie stanie się to nad grobem Helgi."

Z zapisków funkcjonariusza policji kryminalnej Kellera:

„Ludzie nie zawsze umierają definitywnie. A przynajmniej czasem dopiero zwłoki ujawniają nagromadzone namiętności. Tak było także w przypadku Helgi Fein.

Miałem, można powiedzieć, miejsce w loży na spektakl, którym był ten pogrzeb. Stałem oparty o główny filar bramy wejściowej: Anton siedział obok mnie. Widziałem, jak Heinz Fein podszedł do ojca i z nim rozmawiał. Harald Fein, wciąż jeszcze osłabiony na skutek odniesionych obrażeń sprawiał takie wrażenie, jak gdyby zapadał się w sobie. Widać było, że potrzeba mu pilnie karetki sanitarnej.

A punkt szczytowy nadszedł bezpośrednio potem.

Plattner rzucił trzykrotnie piasek na trumnę, a następnie krótkim skinieniem głowy zezwolił, żeby Jonass uczynił to samo.

Wreszcie podał ramię pogrążonej w żałobie matce — a swojej córce, aby odprowadzić ją do domu, a zatem przede wszystkim do czekającego Mercedesa 600, w którym siedział już buntowniczy wnuczek Heinz. Jonass podszedł teraz do Hildy, jak gdyby chciał ją chronić.

Harald Fein zagrodził im drogę.

(c. d. n.)

Spacerkiem po szczecińskim sporcie roku 1973 (2)

Gry zespołowe poniżej oczekiwań

GRY zespołowe należą do najpopularniejszych i najbardziej widowiskowych dyscyplin sportowych. Uprawia je liczne grono młodzieży, pasjonują się nimi wielotysięczne rzesze kibiców. Sztandarowe miejsce na liście gier zespołowych zajmuje piłka nożna. W kronikach polskiego futbolu rok 1973 zapisze się złotymi zgłoskami, a pasjonujący pojedynek na Wembley, który otworzył naszym reprezentantom drogę do finałów MŚ, na długo pozostanie w pamięci kibiców.

W mijającym roku w polskim piłkarstwie nastąpiła kolejna reorganizacja. Zwiększono szeregi ekstraklasy oraz II ligi, likwidując rozgrywki klasy międzywojewódzkiej. W wyniku tych zmian, po udanych spotkaniach barażowych, zespół szczecińskiej Arkonii wywalczył miejsce w gronie II ligowców. Natomiast dwie nasze drużyny: Czarni i Stal, po likwidacji klasy międzywojewódzkiej, zasiliły szeregi klasy okręgowej. Przetasowania te nastąpiły po zakończeniu rozgrywek wiosennych.

„JEDENASTKĄ" POGONI NIE WYKONAŁA PLANU

LIGOWY sezon 1972/73 piłkarska „jedenastka" Pogoni zakończyła na 9 miejscu w tabeli ekstraklasy. Obecnie po rozgrywkach I rundy sezonu 1973/74 nasza drużyna okupuje 14 lokatę. Pogoń nie wykonała zatem planu, który zakładał uplasowanie się zespołu w środkowych rejonach tabeli. Wpłynęła na to przede wszystkim bardzo nierówna gra naszej reprezentacyjnej „jedenastki", która na przestrzeni całej jesiennej rundy demonstrowała krańcowo różny futbol. Na obecną sytuację Pogoni niemały wpływ miał także brak w klubie wartościowych rezerw, co sprawiało że w I-ligowej drużynie musieli grywać zawodnicy o przeciętnych umiejętnościach, nie zawsze będący w dobrej formie.

Naszym zdaniem Pogoń ma nie tylko szanse na utrzymanie się w gronie najlepszych drużyn krajowych, lecz także na... zrealizowanie ustalonego przed mistrzostwami planu. Zależy to w głównej mierze od samych piłkarzy. Mówiąc o Pogoni warto wspomnieć iż w 1973 r. klub ten miał swego reprezentanta — Z. Kasztelana, w kadrze narodowej. Piłkarz Pogoni odbył z ekipą trenera K. Górskiego tournee po Ameryce, a obecnie znajduje się w gronie zawodników objętych przygotowaniami do mistrzostw świata.

Na półmetku II-ligowych bojów „jedenastka" Arkonii wywalczyła 11 miejsce. Lokata ta nie może satysfakcjonować. W I rundzie Arkonia była bowiem jedną z drużyn, która odniosła najmniej zwycięstw i... najwyższą cyfrowo porażkę. Zespół, który dobrze spisywał się przed ligową batalią, nieoczekiwanie utracił na starcie przyzwoitą formę. W drużynie gwardzistów był na dobrą sprawę tylko jeden skuteczny strzelec — Łężak, wyraźnie górujący pod tym względem nad swoimi kolegami. Należał on zresztą do czołowych snajperów II ligi, plasując się na trzecim miejscu w tabeli strzelców.

Arkonia, podobnie jak Pogoń ma szanse wywalczyć w wiosennych rozgrywkach wyższa lokatę. Różnice w tabelach są bowiem niewielkie i można je nadrobić. Wymagać to jednak będzie pełnej mobilizacji, popartej solidną pracą.

8 MIEJSCE KOSZYKARZY

W SEZONIE 1972/73 beniaminek koszykarskiej ekstraklasy, zespół szczecińskiej Pogoni uznany został rewelacją rozgrywek. „Wilki Morskie" odnosiły bowiem sensacyjne zwycięstwa nad renomowanymi rywalami i utrzymały się w gronie najlepszych drużyn krajowych. Był to swoisty ewenement, jako że w ostatnich latach sztuki tej udało się dokonać tylko Resovii i drużynie szczecińskiej. Wcześniej bowiem drużyny, które awansowały do I ligi po rocznym starcie musiały się z reguły z nią żegnać.

W obecnym sezonie, który 23 grudnia osiągnął półmetek, „Wilki Morskie" trudno ponownie nazwać rewelacją. Drużyna, mimo wywalczenia na finiszu jesiennej rundy 8 miejsca, grała znacznie słabiej niż poprzednio. Gwoli wyjaśnienia podajmy, iż naszym zdaniem poziom rozgrywek nie jest wcale wyższy niż w sezonie 1972/73. W ekstraklasie jest jedynie więcej drużyn, reprezentujących równorzędny poziom. Przyczyn słabszych rezultatów naszych koszykarzy szukać zatem należy na naszym szczecińskim podwórku.

Wydaje się nam, iż w okresie przygotowań do rozgrywek w szeregach Pogoni zabrakło pełnej mobilizacji. Sprawiło to, że zespół przystąpił do mistrzostw nie najlepiej przygotowany, co odbiło się bardzo wyraźnie na jego grze.

Na wyższą notę zasłużyły II-ligowe koszykarki Czarnych, które wywalczyły na półmetku drugie miejsce i mają realne szanse na awans do ekstraklasy. W 1973 roku w drużynie nastąpiła kolejna poważna rotacja zawodniczek. W miejsce koszykarek o dłuższym stażu, które mimo młodego wieku, same zrezygnowały z dalszego uprawiania sportu, wprowadzono do drużyny kolejną grupę młodzieży. Daje ona sobie dobrze radę w walce z innymi zespołami. Takich przykładów, by w miejsce odchodzących rutynowanych sportowców, można było wprowadzić do zespołu godnie ich zastępującą młodzież — mamy w Szczecinie niewiele. O czymś takim marzą właściwie wszyscy trenerzy naszych czołowych zespołów. A zatem brawa dla Czarnych za efektywną pracę z młodzieżą.

TRUDNY SEZON PIŁKAREK

ROK 1973 trudno uznać za udany dla naszych drużyn piłki ręcznej. Na wiosnę szeregi ekstraklasy opuścili szczypiorniści Pogoni. O krok od degradacji była drużyna żeńska morskiego klubu, która ligową egzystencję uratowała dopiero w spotkaniach barażowych. Naszym paniom nie najlepiej wiedzie się również w sezonie 1973/74. Po pierwszej rundzie zespół zajmuje bowiem 8 miejsce. Znacznie lepiej natomiast sobie się mężczyźni, którzy znajdują się na czele II ligi i mają ogromne szanse na ponowny powrót do grona I-ligowców. Aktualnie w obu zespołach Pogoni brakuje trenerów. Z paniami pracuje społecznie Z. Jakubik. Drużyna męską natomiast opiekuje się grający aktualnie w zespole — I. Pazur. Sytuację tę, zwłaszcza w drużynie żeńskiej należałoby jak najszybciej uregulować. Piłkarki Pogoni, która nadal boryka się z brakiem utalentowanych młodych zawodniczek, czeka bowiem niezwykle trudny sezon.

Mówiąc o naszej piłce ręcznej z kronikarskiego obowiązku pragniemy także odnotować duży sukces szczecińskiego trenera Z. Jakubika, którego podopieczne — zawodniczki reprezentacji Polski — wywalczyły 5 miejsce na mistrzostwach świata.

WATERPOLIŚCI W OFENSYWIE

PRZEZ wiele lat zespół waterpolistów szczecińskiej Arkonii zasiadał na tronie mistrza Polski. W ostatnim okresie gwardziści musieli jednak ustąpić miejsca rywalom. W roku 1973 podopieczni trenera M. Knausza znowu jednak ruszyli do ataku i tym razem wywalczyli tytuł wicemistrzów kraju. Dzielnie spisywali się również juniorzy tego klubu, którzy zdobyli mistrzostwo Polski.

J. GRAŻEWICZ

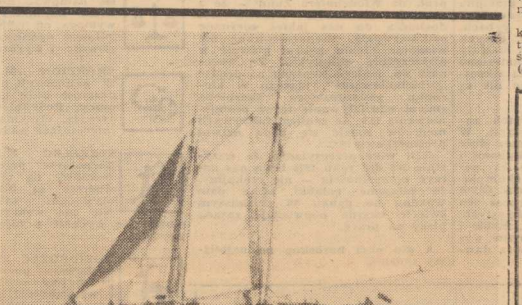

S/Y „ZEW MORZA" — przed awarią na Morzu Północnym.

Czy chcesz zostać sędzią piłki nożnej?

WYDZIAŁ Sędziowski Sekcji Piłki Nożnej Wojewódzkiej Federacji Sportu w Szczecinie ogłasza nabór kandydatów na kurs sędziów piłki nożnej.

Pisemne, telefoniczne bądź osobiste zgłoszenia przyjmuje sekretariat Sekcji Piłki Nożnej WFS w Szczecinie, ul. Tkacka 55, tel. 46-185.

Polska drużyna II kategorii?

Losowanie piłkarskich mistrzostw świata 1974

DLA PIŁKARSKICH kibiców już wkrótce zaczną się emocje związane z mistrzostwami świata 1974 r. W dniu 5 stycznia 1974 r. we Frankfurcie n/Menem odbędzie się posiedzenie komitetu organizacyjnego, na którym przeprowadzone zostanie losowanie turnieju.

— KOGO wyznaczy los za przeciwników naszym piłkarzom?

POWOŁUJĄC się na źródła oficjalne korespondent Agencji Reutera potwierdza informację, że cztery drużyny zostaną rozstawione: Brazylia — obrońca mistrzowskiego tytułu NRF — gospodarz turnieju — oraz Urugwaj i Włochy.

System rozstawienia drużyn, zastosowany w 1970 r. w Meksyku zdał egzamin i tym razem organizatorzy mają zamiar z niego skorzystać. Brazylia Włochy, Urugwaj, NRF to drużyny, które w historii mistrzostw świata odegrały pierwszoplanową rolę. W 1970 r. były także w czołówce.

NRF rozstawiona została już w grupie pierwszej, natomiast Brazylia w grupie drugiej. Mówi się, że ze względu na tzw. klucz geograficzny Włochy są kandydatem do grupy czwartej, natomiast Urugwaj — do grupy trzeciej.

12 pozostałych drużyn będzie dolosowanych do poszczególnych grup, chociaż tu przewiduje się wprowadzenie zasad, uwzględniających poziom poszczególnych państw. I tak zespoły reprezentujące najwyższą klasę będą dolosowywane w pierwszej kolejności, następnie zespoły drugiej klasy i wreszcie trzeciej. Klasyfikacja ta wygląda następująco:

1. Szkocja, Holandia, Argentyna oraz zwycięzca meczu Hiszpania — Jugosławia.

2. Polska, Bułgaria, NRD, Szwecja.

3. Australia, Haiti, Zair oraz zwycięzca meczu Chile — ZSRR.

— ZALICZENIE Polski do drugiej kategorii budzi pewne zastrzeżenia. Po pierwsze Polacy są aktualnymi mistrzami olimpijskimi, a ponadto wyeliminowali z rozgrywek silną drużynę Anglii — b. mistrzów świata. Gdyby na Wembley zwyciężyli Anglicy z pewnością zaliczonoby ich do pierwszej kategorii.

Za tydzień okaże się, czy informacje Reutera są ścisłe.

REMISEM rozpoczęła swe tournee po Kanadzie hokejowa reprezentacja Polski. Drużyna polska rozegrała swój pierwszy mecz w zachodniej Kanadzie w miejscowości Calgary, remisując z zespołem miejscowego uniwersytetu „Dinozaury" 4:4 (1:0, 1:2, 2:2).

W WEISSWASSER hokeiści Dynamo Berlin pokonali w towarzyskim meczu polski zespół złożony z zawodników Polonii Bydgoszcz i Pomorzanina Toruń 9:4 (3:2, 1:1, 5:0).

W ROZEGRANYM w Bloomington kolejnym meczu międzynarodowego turnieju hokejowego o tzw. puchar świata ZSRR pokonał Kanadę 11:3 (5:2, 1:0, 5:1).

H. Truszczyński — prezesem WFS

OSTATNIO odbyło się posiedzenie nowo wybranego zarządu Wojewódzkiej Federacji Sportu w Szczecinie, na którym dokonano podziału funkcji. Stanowisko prezesa powierzono mgr Henrykowi Truszczyńskiemu a wiceprezesa mgr Andrzejowi Klausowi.

UKONSTYTUOWAŁA SIĘ także Komisja Rewizyjna WFS. Prezesem został znany szczeciński działacz sportowy, pułk Jan Malewicz, wiceprezesem mgr Ireneusz Szarzyński, a sekretarzem Jerzy Wolny. (r)

Z pokładu „Zewu Morza" (1)

Po awarii na Morzu Północnym żeglarze wyruszyli w dalszą podróż

(Kpt. Z. Michalski pisze dla „Kuriera")

W PIĄTEK otrzymaliśmy dalekopis nadany na adres naszej redakcji przez agenta żeglugowego firmy Netrabur: „Zew Morza" wyruszył z Amsterdamu w rejs dookoła świata. Amsterdam 24.12.1973r. ".

Tak więc szczecińscy żeglarze ze Stoczni im. A. Warskiego uporali się z naprawą jachtu i kontynuują swą wielką podróż. Tak się złożyło, że również w piątek poczta dostarczyła nam korespondencję pisaną specjalnie dla „Kuriera Szczecińskiego" przez kapitana jachtu, Zdzisława Michalskiego. Jak wynika z listu przewodniego jest to pierwsza część korespondencji (wysłano 7 grudnia) opisująca tragiczne wydarzenia na Morzu Północnym. Jej tytuł brzmi:

„ZEW MORZA" WZYWA POMOCY

Spotkanie z załogą „Daru Szczecina" przeciągnęło się prawie do rana. Oni, niestety, musieli jeszcze pozostać w Kilonii, my o świcie weszliśmy do śluzy. Droga przez Kanał Kiloński minęła bez większych wrażeń. Morze Północne powitało nas wiatrem w nos, na szczęście niezbyt silnym. Starałem się nie opuścić żadnej prognozy. Przed nami był dość długi skok do Amsterdamu bez jakichkolwiek portów schronienia po drodze. Najważniejszą sprawą było osiągnięcie latarniowca Terschellingerbank, od którego zaczynaliśmy już zwracać się na południe, a więc wreszcie z wiatrem.

Noc minęła na halsowaniu pod wiatr przy ograniczonej widoczności. Minęliśmy latarniowiec Borkumriff i, ze względu na słaby, przeciwny wiatr, płynęliśmy na silniku. Prognozy były nadal znośne. Kierunek wiatru oczywiście bez zmian, ale siła tylko 5–6°B. Można wytrzymać. Barograf ciągnął równo fioletową kreskę nie zapowiadając żadnego niżu. Wieczorem wiatr przybrał na sile, szybkość gwałtownie spadła. Cóż – postawiliśmy żagle i ruszyliśmy lewym halsem ku północy. O godz. 8 wieczorem z burtą zanurzoną w wodzie zaczęliśmy zrzucanie grotżagla. Wiatr tężał bez przerwy. Sprawdziłem pozycję – byliśmy już prawie na wysokości latarniowca Terschellingerbank tylko bardziej na północ. Pierwszym groźnym sygnałem było pęknięcie okucia watersztagu czyli łańcucha trzymającego bukszpryt od dołu. Bukszpryt zachwiał się niepokojąco. Kazałem zrzucić fokżagiel a postawić sztormowy trajsel. Trwało to prawie godzinę. Ciężko jest pracować na rozchwianym pokładzie gdy na głowę leją się kaskady lodowatej wody a wichura wyrywa z rąk sztywne jak blacha płótno. Pod sztormowymi żaglami dryfowaliśmy wolno. Osłabły uderzenia dziobu o wodę grożące wyrwaniem bukszprytu. Czas na kolejną prognozę pogody z Nordreich-Radio. Teraz już brzmiała groźnie – wiatr West do Nordwestu, siła 10–11°B ze szkwałami o sile orkanu.

Co robić – schronić się nie mamy gdzie, powrót to prawie 200 mil żeglugi i trudne, niebezpieczne wejście w ujście Elby otoczone groźnymi mieliznami. W tej pogodzie łatwo przegapić boję, która zjawia się na szczycie fali na chwilę a potem niknie w kipieli. Sterczące na Elbie wraki są groźnym memento dla nawigatorów. Jedyne rozsądne rozwiązanie, to przetrwać sztorm w morzu. W nocy gdy wichura rwała grzbiety fal siekąc poziomym deszczem nagle wstrząsnęło jachtem potężne uderzenie, w chwilę potem drugie. Bukszpryt został wyrwany i wisząc na stalowych linach bił jak taran w burtę. Przez uszkodzony dziób wdzierała się woda. Trudno powiedzieć co było ważniejsze – czy odcięcie miotającego się bukszprytu, czy usuwanie szybko przybywającej wody. Za wszelką cenę pragnąłem uratować bukszpryt wraz z dwoma umocowanymi na nim żaglami ale jak wyciągnąć z rozszalałej kipieli kilkusetkilogramowy bal dębowy o długości prawie 5 m. Mogłem do tego dać tylko dwu ludzi, reszta usuwała wodę. Próba wyciągania mogła zakończyć się tragicznie. Nie było rady – toporem przecięto liny. Straciliśmy bukszpryt.

Wody nadal przybywało. Przedział dziobowy oddzielony od reszty pomieszczeń stalową grodzią wodoszczelną był zalany wodą całkowicie. Dziób zanurzał się po pokład. Wewnątrz trwała wytężona praca. Pracują pompy ręczne, załoga czerpie wodę wiadrami. Pompa maszynowa „nie ciągnie". Tak mijają długie godziny. O 5-tej rano wody nadal przybywa. Nie było innego wyjścia. Włączyłem radiotelefon, wcisnąłem przycisk klucza alarmowego.

– MAYDAY, MAYDAY, MAYDAY – cooling polish yacht „Zew Morza" –

(dcn)
Zdzisław MICHALSKI

STĄPAĆ PO SWYCH SCHODACH

NIEŚMIAŁO nacisnęła guzik dzwonka. Jeśli tu się zgodzą, pomyślała, zgodzą się wszyscy. Spojrzała na męża, chciała mu to jeszcze powiedzieć. Usłyszała jednak szczęk zamka.

– Państwo do kogo?

– Do pani.

– Proszę wejść do środka.

Po pięciu minutach opuszczali pierwsze mieszkanie. Na kartce widniał na razie jedyny podpis. Potrzeba było aż siedemnastu; żeby zamieszkać na strychu, musieli uzyskać zgodę lokatorów budynku przy al. Wyzwolenia 8.

I znów nacisnęła dzwonek, tym razem już mocno i zdecydowanie. W drzwiach stał starszy mężczyzna.

– Nazywamy się Krystyna i Jan Zygmuntowie – przedstawili się.

Kiedy opuszczali ten dom, gospodarz zainteresowany inicjatywą i wzruszony młodzieńczym optymizmem, życzył im szybko własnych czterech ścian.

Ale nie wszędzie przyjmowano młodą parę serdecznie. Cztery razy zatrzaśnięto im drzwi przed nosem.

1

W SZEŚĆDZIESIĄTYM piątym „dojrzała" absolwentka LO nr 2 była przekonana, że studia medyczne pójdą gładko. W lipcu, razem z przyszłymi kolegami, szukała na długiej liście swojego nazwiska. Raz jeszcze przebiegła spis nowo przyjętych na PAM. Spuściła głowę, w oczach zakręciły się łzy... A potem – potem przez 10 miesięcy przewijała niemowlęta, karmiła maluchy jako salowa oddziału niemowląt Szpitala Klinicznego przy Unii Lubelskiej. Kiedy rok później spróbowała raz jeszcze, znalazła tym razem pod literą „S" swoje nazwisko Krystyna Sumera. Została studentką I roku Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie!

Sześć lat kucia, ślęczenia nad książką. Zdecydowała się na zawód trudny, ale i wspaniały zarazem. Boć przecież czy może być coś piękniejszego niż ratowanie ludzkiego życia? Mimo licznych zajęć starczało jednak czasu na pracę społeczną w ZMS. W pierwszych miesiącach studiów była już wiceprzewodniczącą Zarządu Roku, później – pracowała w Komisji Nauki ZU ZMS.

Na szóstym roku trzeba było zadecydować o swojej przyszłości. Krystyna postanowiła: wyjedzie do Sulęcina, by w tamtejszym szpitalu specjalizować się w ginekologii.

Przed wyjazdem poznała u wspólnych znajomych Janka.

– Przyjdź do mnie za dwa dni – poprosiła. – Pomożesz zapakować na samochód trochę gratów.

– Przyjdę – powiedział.

Samochód przyjechał pod dom przy ul Wielkiej. Siąpał listopadowy kapuśniaczek. Kierowca postał kilka minut, a potem poszedł na górę, gdzie mieszkała na sublokatorce.

– Pani Krysiu, niech się pani pośpieszy.

– Nie wyjadę – powiedziała patrząc na Janka.

W lutym zaczęła dziergać szydełkiem ślubną sukienkę. W marcu 1973 r. pani doktor Krystyna Sumera została panią Zygmuntową. Zamieszkali w pokoju sublokatorskim – aż do 15 grudnia.

2

TEGO dnia Krystyna wtłoczyła swoją grypę w dwa swetry i powiedziała: przeprowadzamy się. W ich nowym mieszkaniu było jeszcze trochę wilgotno, jeszcze Jan nie zdążył pomalować okien, jeszcze nie było drzwi do łazienki, ale stała teraz w rogu pokoju i cieszyła się jak dziecko.

– Nareszcie własne, wymarzone!

Pod pachą trzymała małego szczeniaka, przerażonego kręcącymi się po mieszkaniu ludźmi i wcale nie wyglądającego na przyszłego stróża tego „M".

A gdy wniesiono ostatni mebel, gdy wciśnięto w kąt ostatnią paczkę z książkami, przysunęła do kanapy stół i patrząc na 10 osób, całą ekipę „przeprowadzkową", przeraziła się: gdzie ja was wszystkich posadzę? Można było usiąść na oparciach foteli, po dwoje na krześle, ale ten pierwszy toast wypito stojąc.

– Niech się wam mieszka jak najlepiej!

– Wsiewo najłuczszewo – powiedział Alek Bałakiriew.

3

MINĄŁ tydzień. Znów wchodzimy do bramy przy al. Wyzwolenia 8. Im wyżej, tym wyraźniej słychać stukot dobywający się z najwyższego piętra. Janek wstawia nowe drzwi. Krystyna dopiero wróciła z przychodni „remontówki".

– Co za dzień, miałam znów 40 pacjentów, a do tego te papierki...

– Nie narzekaj, nie narzekaj, mogłaś się zahartować, jak załatwialiśmy dokumenty związane z mieszkaniem – śmieje się Janek. Zacznijmy jednak od początku. Wszystkie sprawy dotyczące adaptacji strychów i pralni na mieszkania Krystyna znała aż nadto dobrze. Jako członek plenum ZW ZMS nie raz zetknęła się z tymi problemami. Inicjatywa organizacji młodzieżowej – ze wszech miar przecież słuszna – wciąż nie mogła doczekać się realizacji. Podpisywano porozumienia, umowy: z radami narodowymi, komitetami blokowymi, ADM, ale samo życie, zwykła bezduszność urzędników, niechęć lokatorów domów i – co tu dużo mówić – ucieczka młodych zapaleńców przed piętrzącymi się kłopotami sprawiały, że inicjatywa wciąż pozostawała na papierze.

Oni się jednak uparli. Pokazują teraz dziennik robót – na wytartej już okładce widnieje numer „1". Tak, są pierwsi.

4

PRZED dwoma miesiącami pani Stefania Duś, technik z ADM nr 2, otworzyła zielonkawe, odrapane drzwi. Prowadziła ich długim, wąskim korytarzem do dwóch dużych pomieszczeń.

– To tutaj – powiedziała.

Spojrzeli na ten przyszły swój dom.

– Istna rupieciarnia – rzekł Jan. Rzeczywiście, w każdym kącie strychu piętrzyły się sterty gruzu, podłogę pokrywała gruba powłoka kurzu. Ten widok mógł zniechęcić przyszłych lokatorów. Krystyna uśmiechnęła się promiennie.

– Będzie to na pewno najpiękniejsze mieszkanie w tym bloku – szepnęła. – Moje mieszkanie...

5

PRZEŁAMALI wszystkie trudności, zapożyczyli się w banku, w kasach zapomogowych, wydeptali wiele ścieżek, ale teraz z ich doświadczeń skorzystają inni. Krystyna już szykuje się do zabrania głosu na Konferencji Wojewódzkiej ZMS, w styczniu przyszłego roku.

– Powiem, ile trudu kosztuje to wszystko, tego przecież nie wolno ukrywać, ale powiem także, że było warto. Nasi następcy powinni jednak liczyć na większą pomoc organizacji, przede wszystkim w sprawach transportu i budowlanych. Przecież są Ochotnicze Hufce Pracy, nasi koledzy są tachowcami. ZMS może zmontować ekipy specjalistów, które – oczywiście odpłatnie – przeprowadziłyby niezbędne roboty. Załatwianie tego na własną rękę jest bardzo żmudne i kosztowne. Policzmy: prace murarskie – 7 tysięcy, hydraulicy i elektrycy – 6,5 tysiąca, instalacja c o – 2 tysiące, tynkarze – 3,5 tysiąca, posadzki – no, tego jeszcze nie skończyliśmy. A nasz wysiłek? Tego już nikt nie policzy, choć była to prawdziwa harówka. Przez dwa i pół miesiąca nieustanny kurs na trasie: praca – ten dom...

– Ale wreszcie zaczęliśmy, to była już konkretna robota – dodaje Janek. – Zapominasz przecież, że pismo z ZW ZMS o przydziale tego w[illegible]nie lokalu dostałaś w marcu, a prace zaczęliśmy dopiero w październiku. Trzy razy dłużej od samej adaptacji trwało załatwianie formalności. Już mieliśmy zgodę Prez. DRN-Śródmieście, ale zwlekano z wydaniem przydziału, bo liczono się z odwołaniem lokatorów budynku. Już DZBM mógł – zgodnie z zawartymi umowami – wydawać nam materiały, ale i tam, niestety, nie brakło formalistów, dla których każdy papier musiał nabrać mocy urzędowej. A potem bieganina: po kwitek, z kwitkiem do magazynu po materiały (jakże często brakowało ich!), do szefa transportu po samochód (transport też dał się nam we znaki!). Nie, nie wspominajmy... Gdyby nie życzliwość przyjaciół, chyba byśmy zrezygnowali. Czasami ogarniało nas przerażenie na widok tych wszystkich projektów, kosztorysów...

Przeglądamy teraz dziennik budowy. Uwagi inspektora nadzoru przeplatane są pismem kierownika budowy. Przedstawiciele ZW ZMS byli tu dopiero w listopadzie. Przyszli, popatrzyli...

– No, no! – powiedzieli z uznaniem.

Mogli być dumni, że inicjatywa organizacji przeradza się w rzeczywistość. Szkoda tylko, że nie zawitali tu wcześniej.

6

POD KONIEC listopada zaczęło się w Stoczni „Warskiego" prawdziwe urwanie głowy. Cóż, koniec roku, trzeba się spieszyć, by wykonać plan. Na wydziale wyposażeniowym – „Monsun", „Shonga", „Generał Leselidze" i „Wieliczka" czekały na próby morskie. Prosto z roboty biegł III oficer do „golębnika" przy al. Wyzwolenia.

– Jadłeś dziś obiad? – pytała żona.

– Nie miałem czasu – mówił Jan przebierając się w roboczy uniform. – Jutro wychodzę w morze, na próby, a tu tyle jeszcze roboty.

Niechętnie wypływał w ten próbny rejs. Na „budowie" została przecież tylko żona.

– Czy da sobie radę? – myślał czuwając na mostku.

Przed laty absolwent PSM w Gdyni wypływał w dalekie wojaże na PLO-wskich i PZM-owskich statkach. Indonezja, Australia, Zatoka Perska, Afryka zachodnia. Teraz przemierza tylko wody Bałtyku, ale za to praca w stoczni ciekawsza, dająca ogromną satysfakcję. Trzeba dbać o to, by na nowym statku wszystko grało, by nowa jednostka, przekazana kolegom z PLO czy PZM „chodziła jak zegarek". Lubił te bałtyckie rejsy, choć tym razem opuszczał nabrzeża stoczniowe niezbyt chętnie. Cóż, rozgrzebane mieszkanie, w domu sama Krystyna.

W pierwszych dniach grudnia, po powrocie z rejsu zaczął kompletować ekipę „przeprowadzkową".

– Przyjdziemy – powiedzieli koledzy.

– Charaszo – powiedział Alek Bałakiriew, II oficer z „Professora Uchova", wybudowanego w „Warskim" i stojącego tu na remoncie gwarancyjnym.

7

ZA KILKA dni w dzienniku budowy pojawi się ostatni zapis – odbioru technicznego. Sama książka pozostanie na pewno pamiątką rodzinną, symbolem drogi do własnego „M".

Z radością biegają teraz na piąte piętro. „Będziemy stąpać po swych własnych schodach" – do tej strofy wiersza Staffa mają szczególny sentyment.

Anna WIĘCKOWSKA-MACHAY
Maria WITKOWSKA-GROCHOWSKA
Foto.: Zbigniew JODKOWSKI

WOJEWÓDZKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO GASTRONOMICZNE

zaprasza do kawiarni

▼ „UŚMIECH"
▼ „JUBILATKA"
▼ „MARZENIE"
▼ „KAPRYS"

na śniadania i podwieczorki

Polecamy smaczne zestawy śniadaniowe po obniżonych cenach.

5571-K

WOJEWÓDZKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO GASTRONOMICZNE
Szczecin, ul. Wyszaka 33/34

zawiadamia

przedsiębiorstwa i instytucje, że przyjmuje zgłoszenia

zorganizowania stołówek pracowniczych

Informacji telefonicznej udziela dział OTH tel. nr 467-48.
5431-K

Pracownicy poszukiwani

Szczecińskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych w Szczecinie, ul. Narutowicza 11 zatrudni pracownika umysłowego na stanowisko kierownika działu technicznego — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne o specjalności — roboty sanitarne. Od kandydatów wymagane jest posiadanie uprawnień budowlanych. Warunki płacy do omówienia na miejscu. 5572-K

Biuro Studiów i Projektów Rozwoju Przestrzennego Województwa w Szczecinie pl. Dzierżyńskiego 1, tel. 226-91 zatrudni natychmiast kierownika archiwum technicznego. Od kandydatów wymagane jest wykształcenie średnie techniczne lub ekonomiczne, 5 lat praktyki zawodowej oraz znajomość zagadnień związanych z prowadzeniem składnicy map, planów i dokumentacji technicznej. Wynagrodzenie wg zasad obowiązujących w państwowych biurach projektów. 5573-K

Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej w Szczecinie ul. Heyki 14, tel. 428-73 wewn. 7 zatrudni elektroników, projektantów EPD — wymagane wykształcenie wyższe zgodne z kierunkiem pracy, programistów — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie oraz umiejętność programowania w językach: PLAN, MAT, FORTRAN, COBOL. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. 5574-K

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gastronomiczne Oddział I Restauracji i Kawiarń w Szczecinie poszukuje pracowników do prowadzenia zakładów gastronomicznych na podstawie umowy na warunkach zlecenia. Wymagane są kwalifikacje gastronomiczne i staż pracy na stanowisku kierownika zakładu gastronomicznego, kucharza, kelnera bądź bufetowej. Oferty należy zgłaszać do Dyrekcji WPG Oddział I Restauracji i Kawiarń w Szczecinie ul. Mickiewicza 2. Dyrekcja WPG zastrzega prawo wyboru kandydata. 5575-K

Urząd Wojewódzki w Szczecinie Wydział Budżetowo-Gospodarczy zatrudni zaraz elektryka-konserwatora z uprawnieniami kwalifikacyjnymi eksploatacji urządzeń elektrycznych. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu Wały Chrobrego 4 pokój 185 I piętro w godz. od 8 do 15. 5576-K

POLITECHNIKA SZCZECIŃSKA
STUDIUM PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO DLA CUDZOZIEMCÓW

poszukuje

POKOI JEDNOOSOBOWYCH Z WYGODAMI dla planistów zagranicznych na czas od 1 stycznia do 1 lipca 1974 r.

Zgłoszenia należy kierować do kierownictwa Studium PS, Al. Piastów 50, pokój 51, tel. 376-68.
5581-K

PRZETARG!

Zakłady Wytwórcze Głośników Unitra Tonsil 62-300 Września ul. Daszyńskiego 2/3. woj. poznańskie ogłaszają przetarg na wydzierżawienie domu — obiektu wczasowego nad morzem na 40 miejsc w okresie letnim Oferty należy składać — przesyłać do dnia 14.I.74 r. do działu administracyjno-socjalnego ZWG „Tonsil". Otwarcie ofert nastąpi dnia 17.I.74 r. o godz. 12. 5578-K

Spółdzielnia Pracy „Galanteria" w Szczecinie ul. Stoisława 2 ogłasza przetarg na dostawę 1 000 000 szt. gwoździ galanteryjnych z podkładkami mosiądzowanymi o wymiarach dł. 26 mm, śred. 2,2 mm, śred. główki 6 mm. Termin dostawy po 250 000 szt. w każdym kwartale 1974 r. Do składania ofert zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, uspołecznione i nie uspołecznione. Spółdzielnia zastrzega sobie wybór oferenta bez podania przyczyn. Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 15.I.74 r. o godz. 9 w biurze Sp-ni. 5579-K

Szczecińskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa ogłaszają I, II przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodów m-ki „Praga" typ V3S pojazdy skrzyniowe nr rej. MS 68-59 nr silnika 63287, nr podwozia 150038, cena wywoławcza 117 000 zł. nr rej. MR 41-83 nr silnika — bez numeru. nr podwozia 151621, cena wywoławcza 132 300 zł. Pojazdy m-ki „Praga" dłużycowe nr rej. MR 36-45, nr siln. 51305 nr podwozia 150035 cena wywoławcza 117 000 zł, nr rej. MS 68-60 nr siln. 49433 nr podwozia 151154 cena wywoławcza 132 300 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 16.01.1974 r. o godz. 11.00 w SOZG Szczecin ul. Tama Pomorzańska nr 26. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa, spółdzielnie i osoby prywatne. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa do dnia 15.01. 1974 r.. Pojazdy można oglądać na terenie Zakładu w Gospodarstwie Samochodowym w dni powszednie od godz. 8 do 13. 5580-K

LOKALE

SPÓŁDZIELCZE M-2 w Świnoujściu zamienię na podobne w Szczecinie ewentualnie w Dąbiu. Szczecin, telefon 425-59. 17168-G

POKÓJ komfortowy odnajmę. Tel. 753-06. 17091-G

KULTURALNY pan pilnie poszukuje samodzielnego mieszkania na okres roku. Tel. 250-63. 17197-G

POKÓJ 30 m kw. (I p., centrum) z używalnością kuchni i łazienki, zamienię na mieszkanie samodzielne. Warunki do uzgodnienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 17206.

SPRZEDAŻ

FUTRO karakułowe — damskie, nowe, czarne, sprzedam. Wiadomość: tel. 207-42. 17075-G

-ZETO-

Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej w Szczecinie, ul. L. Heyki nr 14

POSZUKUJE PILNIE

w śródmieściu pomieszczeń biurowo-magazynowych o powierzchni od 80—100 m. kw.

Oferty i zgłoszenia prosimy kierować pod w/w adresem — Dział Adm.-Gosp. i Zaop., nr tel. 362-29.

5577-K

„FORD-CORTINE", stan dobry, sprzedam. Poważne oferty kierować: Biuro Ogłoszeń, Szczecin 17120.

FUTRO karakułowe, nowe, sprzedam. Telefon 752-15. 17136-G

„RENAULT-10" w dobrym stanie, prod. 1971, wyposażenie stereo, cena 115 000 zł, sprzedam. Al. Wyzwolenia 2—13. 17135-G

PRACA

POMOC przy małym dziecku — dochodząca, potrzebna zaraz. Pogodno, tel 704-27. 17227-G

POTRZEBNA dochodząca opiekunka do 6-miesięcznego dziecka. Ul. Czeslawa 9/39. 17225-G

POTRZEBNA pomoc domowa. Tel. 205-54. 17217-G

Wyrazy głębokiego współczucia

Mgr Konradowi Ronowskiemu

prezesowi Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy z powodu śmierci ŻONY

składają:
kierownictwo i pracownicy Biura Konstrukcyjno-Technologicznego w Szczecinie

„Mały podarek — dużo radości"

W IMIENIU DZIECI GORĄCO DZIĘKUJEMY!

Maria Boba ul. Włościańska 25/8; Wanda Staszewska ul. Janosika 5/7; Bozena Tarkowska ul. Jagiellońska; Tomek Kaforski ul. Jaworowa 52; Beata Konarzewska ul. Bolesława Śmiałego 6/1; 32 i 14 Drużyny Harcerskie przy Szkole Podstawowej 14; Tadeusz Banaś ul. Majowa 21; Justyn Karpuszko ul. Czorsztyńska 7; Jadwiga, Andrzej i Teresa Tarfonus oraz Małgorzata Sulima ul. Drzymały 16; Franciszka Wrocławska ul. Małopolska 7/4; Helena Katynia ul. Heleny 6/10; Marek Szulc ul. Królowej Jadwigi; Dariusz Pomianowski ul. Dembowskiego 25 a/25; Maciej Głowacki ul. Grażyny 4/15; Dariusz Świątyński ul. Szymanowskiego 18 a/6; Przemek Mężych ul. Marcinkowskiego 16/2; Robert Fabich ul. Poniatowskiego 51; Maciej Gryczka ul. Wielkopolska 41/9; Maria Winnicka ul. Witolda 13/15; Małgosia Paterczyk ul. Unisławy 20/12; Lidia Hańć al. Wyzwolenia 58; Grażyna Stróżik al. Jedności Narodowej 18/27; Renata Wojnar al. Buczka 1/4; Kazimierz Snalski ul. Dąbrowskiego 27 a; Danuta Piwocka al. Buczka 43/40; Ewa Sawka ul. Wielka 32/6; Ewa Drecka ul. Drzymały 8/12; Edyta Wasilewska ul. Słowackiego 11/23; Wioletta i Andrzejek z ul. Unisławy; Dorota Okołowicz al. Powstańców Wielkopolskich 51 c/9; Małgosia i Hanna Jabłońskie al. Wojska Polskiego 25/24; Armand Pankrac ul. Wąska 3; Tomasz Jankowski ul. Bankowa 33/76; Krzysztof Tuszyński ul. Mazurska 9/3; Jan Piesiewicz ul. Krzywoustego 74; Jadwiga Grzelak al. Buczka 2; Piotr Pietkiewicz ul. Malczewskiego 18/3; Dorota Brzyska ul. Moniuszki 1/3; Hanna Sobiech ul. Felczaka 4/5 m. 11; Lidia Krężlik ul. Tkacka 68/1; Magdalena Klejment ul. Janickiego 17/8; Halina Pietrusińska ul. Małopolska 54/6; Jadwiga Lipnicka al. Buczka 24/18; Andrzej Czajkowski ul. Bohaterów Warszawy 104/1; Elżbieta Niezgoda ul. Konopnickiej 63/4; Janina Stolfman ul. Jarowita 9/6; Grażyna Witkowska ul. Grażyny 2/10; Helena Lepak al. Wyzwolenia 30/41; Małgosia Borowska; Maciej Lambert al. Buczka 35 a/1; Maciej Dąbrowski ul. Wąska 9/4; Zygmunt Żuk ul. Odzieżowa 15/10; Katarzyna Kozłowska ul. Emilii Plater 1/17.

Szkoła Podstawowa 34; Technikum Mechaniczne w Trzebiatowie; pracownicy Huty Szczecin; Szkoła Podstawowa 47; klasa VI c Szkoły Podstawowej 18; klasy IV b, I c Szkoły Podstawowej 63; klasa V b Szkoły Podstawowej 36; klasa VII c Szkoły Podstawowej 64; klasa I c VI Liceum Ogólnokształcącego; Szkoła Podstawowa 47; ZHS przy WPTO ul. Armii Czerwonej 18; Komitet Rodzicielski przy Przedszkolu Stoczni Szczecińskiej ul. Matejki; Jednostka Wojskowa; Szkoła Podstawowa 72; klasa IV b Szkoły Podstawowej 2; klasa VIII d Szkoły Podstawowej 34; Koło PCK i harcerze ze Szkoły Podstawowej 68; pracownicy Szczecińskich Zakładów Drobiarskich; Koło ZMS przy Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych; I Zastęp 111 Drużyny ZHP przy IV Liceum Ogólnokształcącym; pracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Imprez Artystycznych „Estrada"; Spółdzielnia Pracy „Winidur"; Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego; Koło ZMS przy Zakładzie Zaopatrzenia i Transportu PZM.

OFIARODAWCY PIENIĘDZY

Anna Herasimczuk ul. Okrzei 54 — 300 zł; II PB Technikum Budowlanego ul. Unisławy; Stanisław Radomski ul. Obrońców Stalingradu 23/4 — 100 zł; Wydział dla Pracujących Robotników Technikum Budowy Okrętów — 510 zł; pracownicy SFUW „Falcon" w Płoni — 370 zł; klasa III c Szkoły Podstawowej 22 — 70 zł; Cech Rzemiosł Metalowych — 300 zł; pracownicy Agencji Morskiej — 675 zł; pracownicy Przedsiębiorstwa Sprzętu i Transportu Wodno-Melioracyjnego w Dąbiu — 320 zł; Rada Zakładowa Fabryki Kabli Załom — 500 zł; Spółdzielnia „Elektrometal" — 500 zł; Rada Zakładowa Zarządu Zieleni Miejskiej — 500 zł; Rada Zakładowa Wojewódzkiego Oddziału Banku Rolnego — 300 zł; Rada Zakładowa Domu Książki — 500 zł; Rada Zakładowa Wojewódzkiego Zarządu Kin — 300 zł; klasy VII a, VIII b Szkoły Podstawowej 68 — 129 zł; Koło ZMS przy Polskim Radiu i Telewizji — 750 zł; Koło ZMS przy Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych — 100 zł; Rada Zakładowa Szczecińskiego Okręgowego Przedsiębiorstwa Mierniczego — 300 zł; pracownicy Szczecińskiego Okręgowego Przedsiębiorstwa Mierniczego — 614 zł; Ewa i Maria Makusz ul. Wąska 90 — 50 zł; pracownicy Zakładów Usług Radiowo-Telewizyjnych — 337 zł; pan Karnas — 100 zł; pracownicy IV Oddziału Urzędu Celnego — 160 zł; Leontyna Zielińska Jedlce 34 — 150 zł; pracownicy Zakładów Mechanicznych ZGS „Samopomoc Chłopska" — 135 zł; TPD przy Świetlicy Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz" — 15 zł; pracownicy WSS „Społem" ul. Kolumba — 1 000 zł.

DZIĘKUJEMY serdecznie wszystkim ofiarodawcom, a także i tym Czytelnikom „Kurjera", którzy przekazując noworoczne upominki dla dzieci, pragnęli pozostać anonimowymi ofiarodawcami. Nasza tegoroczna akcja „Mały podarek — dużo radości" już zakończona. O jej ostatecznych wynikach poinformujemy wkrótce.

W imieniu dzieci, które nie tylko otrzymują Wasze dary, ale także zostały zaproszone na liczne noworoczne imprezy bardzo gorąco dziękujemy!

25 grudnia 1973 roku zmarł

Kol. Zygmunt Buss

długoletni zasłużony pracownik miejskiej służby inwestycyjnej, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz odznaką pamiątkową „Gryf Pomorski".

Pogrzeb odbędzie się dnia 31.XII.1973 r. o godz. 12.15.

Wyrazy głębokiego współczucia Synowi oraz Rodzinie Zmarłego składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY Z WOJEWÓDZKIEGO ZARZĄDU INWESTYCJI MIEJSKICH W SZCZECINIE

Zimą - trochę wiosny

OPROCZ tradycyjnych sylwestrowych balów, spora część szczecinian będzie się bawiła na prywatkach urządzanych u siebie w domu, bądź organizowanych przez znajomych czy przyjaciół. Wiele czynników wpłynie na to, czy przyjęcia udadzą się czy nie. Aby zapewnić jednak znajomym przyjemną zabawę dobra gospodyni nie powinna niczego przeoczyć. Nieodłącznym elementem powinny być świeże kwiaty w pomieszczeniu, gdzie będziemy przyjmować gości.

Co prawda zima nie jest tym okresem w którym dowolnie można dobrać takie kwiaty, jakie chcemy, ale w szczecińskich kwiaciarniach znajduje się wiele gatunków roślin ozdobnych. Może nie są one tak tanie, ale na pewno każda z pań dobierze coś odpowiedniego (nawet dla mężowskiej kieszeni). Zresztą każdy kwiat jest piękny: czy to różowy czy biały tiolek alpejski (4,50 sztuka), czy niewielka doniczka z czerwoną główką tulipana. Stół lub półki można przyozdobić także goździkami, gerberami, chryzantemami. Niedrogi, a sądzę że i tacy się znajdą, zdecydują się na storczyki (można je dostać w „Kameliach"). To, jakie kwiaty kupimy, uzależnione jest oczywiście od naszych zamiłowań i finansów, ale przecież wybór jest stosunkowo duży i nie będziemy mieli z tym kłopotów.

(bos)

KTO ZGUBIŁ?

23 BM. na al. Wyzwolenia znaleziono niebieską siatkę z niemowlęcymi ubrankami. Zguba jest do odebrania przy ul. Odzieżowej 13/34.

Pęk kluczy na metalowym kółku, znalezionych 26 bm., jest do odebrania w naszej redakcji, pokój nr 49.

26 bm. znaleziono damski zegarek — wiadomość: tel. 242-03.

NIEDZIELA, 30 GRUDNIA

DZIŚ: Sabiny, Eugeniusza JUTRO: Melanii, Sylwestra

POGODA

ZACHMURZENIE duże, mgła, okresami mżawka. Temp. do 7 st. Wiatry słabe, południowo-zachodnie.

DZIŚ w Szczecinie i województwie ciśnienie atmosferyczne wynosi 1030,6 miliibara (773 milimetry Hg). W ciągu dnia — niewielki spadek ciśnienia.

TEATRY

POLSKI — „Radcy pana radcy" g. 16; WSPÓŁCZESNY — „Przygody Kozioł ka Matołka" g. 14; „Kram z piosenkami" g. 17; MUZYCZNY — „Nicoie" g. 16.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Morgiana" g. 13, 15.30, 18, 20 — czeski — od lat 16; KOSMOS (tel. 355-02) — „Komandosi" g 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — wł. — od lat 16 — panoram.; COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Bulczczka" g. 9, 11.15, 13.30 — pol. — od lat 6; „Kabaret" g. 15, 17.30, 20 — USA — od lat 16; BAŁTYK (tel. 733-35) — „W pustyni i w puszczy" g. 10, 14, 18 — pol. — od lat 7 — cz. I i II; PIONIER (tel. 475-02) — „Jak rozpętałem II wojnę światową" g. 13 — pol. — od lat 14 — cz. II i III; „Wspomnienia z przyszłości" g. 17 — NRF — od lat 14; „Chłopi" g. 18 — cz. I i II; „Barbarella" g. 22 — wł. — od lat 16 — panoram.; TPPR — „Jakow Bogomołow" g. 18, 20 — radz. — od lat 14 — panoram.; MARS — „Semurg — ptak szczęścia" g. 16 — radz. — od lat 7 — panoram.; PROMIEŃ — „Nieszczęścia Alfreda" g. 14, 16, 18, 20 — fr. — od lat 14; ECHO (Krzekowo) — „Spartakus" g. 18 — USA — od lat 16 — panoram.; SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Boy Friend" g. 14 — ang. — od lat 14 — panoram.; „Palec boży" g. 16, 18, 20 — pol. — od lat 16; MEWA (Żelechowo) — „...i pozdrawiam jaskółki" g. 18 — czeski — od lat 14; HUTNIK (Stołczyn) — „Spalony las" g. 17, 19 — rum. — od lat 16 — panoram.; 1 MAJ (Żydowce) — „Przygody misia Yogi" g. 15, 16.30 — USA — od lat 7; „Śmierć na zakręcie" g. 18 — NRD — od lat 14; BAJKA (Police) — „W pustyni i w puszczy" g. 17, 19 — pol. — od lat 7 — cz. I; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) — „Hubal" g 18 — pol. — od lat 14; SYRENKA (Jasienica) — „Tak tu cicho o zmierzchu" g. 17, 19 — radz. — od lat 14 — panoram.; ZATOKA (Nowe Warpno) — „Dzielny wojak Rosolino" g. 16, 18 — jug. — od lat 14 — panoram.; STOKROTKA (Śmierdnica) — „Dziewczyna z gór" g. 17 — jug. — od lat 16; DAR (Stargard) — „Bitwa w wąwozie" g. 16, 18, 20 — radz. — od lat 11; „Pogromca Zwierząt" g. 12.30; INA (Stargard) — „Jesteśmy nadzy" g. 16.30, 18.30 — węg. — od lat 16; „Sportowcy" g. 12; GRYF (Gryfino) — „W pustyni i w puszczy" — pol. — od lat 7 — cz. II; ROBOTNIK (Pyrzyce) — „W pustyni i w puszczy" cz. I; WISŁA (Goleniów) — „Mieć 20 lat w Aures" — fr. — od lat 16.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DELFIN — „Na szlaku wojennych przygód" g. 10.30; PIONIER — „Królewskie łowy" g. 10, 11, 12, 16; PROMIEŃ — „Mąż swojej żony" g. 12 MARS — „Dzielny rycerz" g. 11; ECHO — „Ja wam pokażę" g. 16; SZMARAGDOWE — „Mały wyścig" g. 13; MEWA — „Żenia, Żeniczka i Katiusza" g. 15, 16.30; HUTNIK — „Przygody kropli wody" g 12; BIAŁY ŻAGIEL — „Gwiazdy w morzu" g. 16; SYRENKA — „Aleksander Newski" g. 15; ZATOKA — „Zimowa fantazja" g. 14; STOKROTKA — „Chory ząb" g. 15.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Anglia" g. 11—18.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Sztuka polska od końca XVIII w.; Stare srebra w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie; Władztwo Książąt Pomorskich g. 10—16; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zach.; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Gwinejskie safari — Niani 1973; Życie codzienne Gwinei w rysunku artysty plastyka Stefana Szmidta g. 10—16; KLUB GARNIZONOWY — Wawrzyniaka 5 — „Wojsko Polskie na ekranie" g. 14—18; WAG — pl. Hołdu Pruskiego 8 — Malarstwo Krzysztofa Zarębskiego g. 9—18; ZAMEK BWA — Tradycje i współczesność w twórczości artystów ludowych narodów Związku Radzieckiego — g. 11—18.

DYŻURY

SZPITALE

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej; WEWN. — Unii Lubelskiej; CHIR. — Jagiellońska; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska; PRZYCHODNIE: DZIECIĘCA — Woj. Pol. 72 — g. 9—7 (gabinet zabiegowy od g. 9—14); OGÓLNA — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę (gabinet zabiegowy od 9—16); STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 9—14 i od g. 20—7; NR 2 — Nad Odrą 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).

APTEKI

NR 46 (dodatkowo odtrutki i tlen) ul. Wielka 17 — tel. 372-75; NR 4 — al. Wojska Polskiego 14 — tel. 352-61; NR 6 — al. Wojska Polskiego 134 — tel. 749-00; NR 11 — Dąbie.

INFORMACJA KOLEJOWA: 460-21, 460-22, 460-23, 460-24; Pociągi przyjeżdżające — 916; Pociągi odjeżdżające — 917.

PUNKT INFORMACYJNY PZM — 347-16.

OBSŁUGA SAMOCHODÓW, METALOTECHNIKA, Szczecin, Mazurska 17 — g. 8—16; POMOC DROGOWA: OPD-1, Szczecin, al. Piastów 20 — tel. 453-26; OPD-3, GOLENIÓW, ul. Lenina 5 — tel. 27-12.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

7.30 TV kurs rolniczy. 8.05 Przypominamy, radzimy. 8.15 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.40 „Bieg po zdrowie". 9 „Dzień w życiu kaczora Donalda". 9.50 „Encyklopedia tatrzańska". 10.20 Reportaż sportowy. 10.45 „UNICEF 73" (kolor). 12 Dziennik TV (kol.). 13.45 Turniej Czterech Skoczni — z Oberstdorfu (kol.). 15 Nowela filmowa „Wigilia z panem Tadeuszem". 15.40 Interstudio (kol.). 16.20 Z cyklu — „Poezja polska — Adam Mickiewicz". 16— Losowanie Toto-Lotka. 16.45 Western — „Winchester 73". 18.15 Przegląd wydarzeń politycznych roku. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.15 Film z serii „Czarne chmury" cz. 2. 21.05 „Gwiazdy siedmiu stolic" (kol.). 22.15 Magazyn sportowy.

PROGRAM II

15.40 Z cyklu „Muzyka i architektura". 16.25 Kino miniatur. 17.05 Powstańczym szlakiem. 17.25 Galeria 33 milionów. 17.55 Film fr. Dawid Copperfield" cz. II. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.15 Koncert laureatów MIDEM 73. 21.40 Reportaż „Perspektywy roku". UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

8.25 Gimnastyka. 8.35 Lekcja jęz. angielskiego. 9 Lekcja jęz. rosyjskiego. 9.25 Kronika. 10 Film dla dzieci „Mądre przedmioty". 11.10 „Miriam Makeba śpiewa". 11.55 Wiadomości. 12 Program sportowy. 14.30 Film dokum. „Poczta". 14.45 Widowisko dla dzieci. 15.25 Wiadomości. 15.30 Program rozrywkowy. 17.15 Wiadomości. 17.20 Telereklama. 17.30 Sport. 18.45 Prognoza pogody. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Film dokumentalny „Ernst Thaelmann". 19.30 Kronika 20 Film radz. „Ujarzmienie ognia". 22.35 Film o życiu Fr. Liszta. 23.35 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 20, 23, 24.

7.10 Gra polska kapela. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.15 Po jednej piosence. 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 9.05 Fala 73. 9.15 Radiowy magazyn wojskowy. 10.05 Radioferie. 10.35 Przeboje, przeboje. 11 Niedzielny koncert muzyki poważnej. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.45 Graj kapelo, graj od ucha. 13 Człowiek i gwiazdy. 13.30 Słynne divertimenta i serenady. 14.10 Tygodniowy przegląd prasy. 14.20 Graja Marek i Wacek. 14.30 „W Jeziorach". 15 Koncert życzeń. 16.05 Słuchowisko „Dwa teatry". 17.35 Radiowa rewia rozrywkowa. 18.08 Arcydzieła literatury muzycznej. 19 Przeżyjmy to jeszcze raz. 20.15 Panorama rytmów. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22 Niedzielny wieczór tanecz ny. 23.10 Sport. 23.25 Koncert życzeń od słuchaczy polonijnych w kraju. 0.05—3.00 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.28.

6.40 Niedzielna pozytywka. 7.35 Felieton literacki. 7.45 W rannych pantoflach. 8.35 Publicystyka międzynarodowa. 8.45 Bałtycka wachta. 9.05 Zagadki muzyczne. 9.30 „Klucze do mieszkania". 9.45 Kwadrans z piosenką. 10 Notatnik kulturalny Wybrzeża. 10.25 Aud. rozrywkowa. 10.57 Piosenką przez świat. 12.05 Z wizytą w Karolinie. 12.35—15 Szczecin-stereo. 12.35 Zagadka muzyczna. 13 Opera komiczna „Napój miłosny". 15.30 Radioferie. 16.05 W kręgu jazzu. 16.15 Z księgarskiej lady 16.30 Koncert Chopinowski. 17—18 Szczecin-UKF. 17.05 „Bieg czasu". 17.30 Melodie i piosenki dla wszystkich. 18 „Od tych co na morzu". 18.30—21 Szczecin-stereo. 18.35 Feleton aktualny. 18.45 Kabarecik rekiamowy. 19 Słuchowisko „Katastrofa". 20 Z twórczości Ludwika van Beethovena. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Z cyklu „Słynni basiści w międzywojennym 20-leciu". 21.50 Z polskich stadionów. 22.20 Gawęda wieczorna. 22.30 Zespół Dziewiątka. 23 „Compactorium". 23.40 II sonata na flet, altówkę i harfe C. Debussy'ego.

PROGRAM III

7 Solo na trąbkę. 7.15 Polityka dla wszystkich. 7.30 Spotkanie z Woźniakiem. 8.15 Po własnych tropach. 8.35 Niedzielne rytmy. 9 „Dzień szkala". 9.10 Grające listy. 9.35 Gdy się człowiek przejęzyczą. 10 Ilustrowany tygodnik rozrywkowy. 11.15 Tygodniowy przegląd prasy. 11.35 Za pomniane koncerty fortepianowe. 12.05 „Mata Hari — cena sławy, prawda i legenda" — cz. 3. 12.30 Muzyczne telegramy ze świata. 13 Tydzień na UKF. 13.15 Wł. Kopaliński — autor wiecznie egzaminowany. 13.30 Przeboje z nowych płyt. 14.05 „Peryskop". 14.35 Piosenki ze sceny. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Dawne przeboje na nowo. 15.30 Krzyżówka radiowa. 15.50 Zwierzenia pre zentera. 16.15 „Co lubi Grek?" 16.30 Dawne przeboje na nowo. 16.45 Rocznik polskiej piosenki. 17.05 „Dzień szakala". 17.15 Mój magnetofon. 17.40 „Żyrafa". 18.10 Z paryskich fonotek. 18.30 Mini-max. 19.05 Piosenki Marii Czubaszek. 19.20 Spotkanie z K. Golderową. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 Kolekcjoner muzyki. 20.15 Wielkie recitale. 21.10 Słuchowisko poetyckie. 21.30 Powracający standard. 21.50 Opera tygodnia. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.35 Wiersze recytuje J. Świderski. 23.05 „Muzyk — Jan Ptaszyn-Wróblewski".

Na bakier z paragrafem

Niewiele z Arsena Lupina...

TRUDNO byłoby nazwać „Wysoła" vel Ryszarda Wysockiego (rocznik 1954) złodziejem — dżentelmenem. Z legendarnym Arsenem Lupinem Maurice Leblanca — niewiele też ma wspólnego o dwa lata starszy jego „kolesi" — Adam Kadacz. Pierwszy, mimo młodego wieku, niedokończone karany, zakończył właśnie kolejną odsiadkę. W kwietniu br., po opuszczeniu więzienia, zameldował się czasowo w mieszkaniu „narzeczonej" na Piastów, ale pracy nie szukał, odpowiadał mu raczej pasożytniczy żywot niebieskich ptaszków.

Uzupełniali się znakomicie z Adamem R., który upraw dzie nie popadł przedtem w konflikt z prawem, czuł za to nieprzezwyciężony wstręt do uczciwej roboty. Zawodu się nie wyuczył, bezrosko korzystając z finansowych zasobów rodzinki, z którą zresztą mieszkał przy al. Wojska Polskiego, pod jednym dachem.

Z OKAZJI 1-majowego święta odbywały się na Podzamczu różne atrakcyjne imprezy rozrywkowe. Z grupą nastolatków wybrali się więc obaj na „ubaw". były z nimi oczywiście dziewczyny, które przyniosły wódkę i zakąskę. Późnym wieczorem — było już ciemno i zapalono latarnie — odłączyli się od towarzystwa. Przysiedli na ustronnej ławce, obok Róży T. i Małgorzaty R., ślicznotek kokieteryjnie wabiących potencjalnych amantów. Flirt zakończył się jednak zgoła inaczej, jak się tego romansowe panny spodziewały. „Wysoł" i jego kompan zaatakowali je wspólnie, i to w stylu „wolnoamerykanki" — wszystkie chwyty dozwolone. W oka mgnieniu zostały obezwładnione, a złoty szwajcarski zegarek Małgorzaty R. wylądował w kieszeni jednego z rabusiów. Na nic zdały się zawodzenia i krzyki napadniętych, nieboszki kawalerowie skwitowali je śmiechem i żartkami. Wkrótce nie było po nich śladu.

PO przysłowiowej nitce do kłębka sprawcy zuchwałego rabunku na Podzamczu zostali rozpoznani i już nazajutrz zatrzymani przez funkcjonariuszy MO. Sąd Powiatowy, który niedawno przeprowadził w sprawie karnej przeciwko Ryszardowi W. i Adamowi R., postępowanie dowodowe, wobec udowodnionej w całej pełni winy oskarżonych orzekł surowe kary. Recydywista „Wysoł" skazany został na 4 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności, a jego kompan, jako nie notowany dotąd w rejestrze przestępców, posiedzi za kratkami 3 lata i 10 miesięcy.

Adam ŁAWNIK

Śmierć wskutek zaczadzenia

W PODSTARGARDZKIEJ wsi Smogulice uległo wczoraj zaczadzeniu małżeństwo: 74-letnia Józefa i 65-letni Władysław Bienkiewiczowie. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon. Ustalono, iż czad wydobywał się z nieszczelnego pieca kaflowego. (ap)

7 DNI Z TV

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 31.XII.73. i WTOREK, 1.I.74. — szczegółowy program w następnym wydaniu „Kuriera".

ŚRODA, 2.I.74.

9.00 — Teleferie. 10.20 — „Michał Strogow — kurier carski" — film fab. 16.40 — III TV Festiwal Widowisk Lalkowych dla Dzieci: Vitezlav Nezval „Ania Skrzatek i słomiany Hubert". Widowisko Państwowego Teatru Lalki i Aktora w Kielcach. 17.40 Losowanie Małego Lotka. 17.50 — Sylwetki X Muzy — Władysław Hańcza. 18.15 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.35 — Przegląd polonijny. 19.05 — Wystąpienie ambasadora republiki Kuby. 20.15 — „Michał Strogow — kurier carski" — film fab. 22.00 — „Kubańskie rytmy.

CZWARTEK, 3.I.74.

7.20 — „Człowiek ucieka" — film fab. prod. ang. 9.00 — Teleferie. 10.20 — „Kamienna pieśń" — film dok. prod. rumuńskiej. 13.30 — Turniej Czterech Skoczni (z Innsbrucku). 16.40 — III TV Festiwal Widowisk Lalkowych dla Dzieci: Wsiewołod Kurdiumow „Ilja Muromiec". Widowisko Teatru Lalki i Aktora „Miniatura" w Gdańsku. 17.40 — PKF. 17.50 — „Montenegro 5" — piosenki i melodie Czarnogóry. 18.20 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.40 — „Dziś — burza mózgów" — program publicystyczny. 20.15 — „Człowiek ucieka" — film fab. prod. ang. 21.55 — Ekspres nr 42. 22.55 — Wiadomości sportowe i sprawozdanie z Konkursu Czterech Skoczni.

PIĄTEK, 4.I.74.

9.00 — Teleferie. 10.20 — „Czarne chmury" — odc. II seryjnego filmu prod. TVP pt. „Krwawe swaty". 11.10 — „Zamek w Budzie" — film dok. prod. węgierskiej. 16.40 — III TV Festiwal Widowisk Lalkowych dla Dzieci: Franciszek Fenikowski „Ballada o gdańskim iglarzu" — widowisko Teatru Lalki i Aktora „Baj Pomorski" w Toruniu. 17.40 — Wychowanie fizyczne — receptą na zdrowie. 18.05 — Tygodnik Informacyjny Młodych. 18.25 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.45 — Magazyn medyczny. 20.15 — „Wieczór przy kominku". 20.45 — Panorama — tygodnik publicystyczny. 21.25 — Teatr TV: Luigi Pirandello „Czapka błazeńska".

SOBOTA, 5.I.74.

9.00 — Teleferie. 10.20 — „Lekcja odwagi" — film fab. 13.30 — Turniej Czterech Skoczni (z Bischofshofen). 16.00 — Redakcja Szkolna zapowiada. 16.40 — III TV Festiwal Widowisk Lalkowych dla Dzieci: Jan Wilkowski „Tymoteusz wśród ptaków". Widowisko Państwowego Teatru Lalki i Aktora im. Ch. Andersena w Lublinie. 17.40 — Z kamerą wśród zwierząt. 18.10 — Nie tylko dla pań. 18.35 — Godzina Orfeusza. 20.10 — „Autor i jego piosenki" — Jerzy Ficowski. 20.55 — Sprawozdawczy magazyn sportowy (w tym losowanie finałów Mistrzostw Świata w piłce nożnej). 21.45 — „Zdradzieckie gry miłosne" — film fab. 23.45 — „Grupa Mocedades" — hiszpański program rozrywkowy.

NIEDZIELA, 6.I.74.

9.00 — Teleranek. 10.20 — Z cyklu: „Czas i ludzie" — film dok. pt. „W królestwie słoni". 11.20 — „Amazonia" — II odc. z cyklu filmów St. Szwarc-Bronikowskiego z Ameryki Południowej. 12.15 — „Otwierz, otwierz gospodarzu dźwierza" — Ogólnopolskie Spotkania Folklorystyczne. 13.45 — PKF. 13.55 — Dla dzieci — konkurs-zabawa „Co to jest?". 14.30 — „Piórkiem i węglem". 14.55 — „Film polski w XXX-leciu PRL" — teleturniej. 15.55 — Losowanie Toto-Lotka. 16.10 — „Coś podobnego" — magazyn rozrywki. 17.15 — „Postaw się nie zastaw się". 18.00 — Sportowy magazyn sprawozdawczy. 20.20 — „Czarne chmury" — odc. III filmu seryjnego prod. TVP pt. „Zawieś". 21.10 — „Tania ech Tania" czyli stare romanse i nowe piosenki radzieckie. 21.55 — Informacyjny magazyn sportowy.

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 31.XII.73. i WTOREK, 1.I.74. — szczegółowy program w następnym wydaniu „Kuriera".

ŚRODA, 2.I.74.

16.50 — „Przez lata i style" — recital fortepianowy Marii Koreckiej. 17.20 — Znaki czasu — program popularno-naukowy. 17.50 — „Liść klonu" — odc. X filmu seryjnego prod. franc. — „Walka o skarb". 20.15 — Leningradzki balet na lodzie. 21.55 — Fakty mówią: „Proces Giordana Bruno" — przekład W. Zawadzki.

CZWARTEK, 3.I.74.

17.15 — Ambicje po polsku — Inżynier z Udanina. 17.35 — Tańczy Gizela Wehle — program baletowy TV NRD. 18.15 — „Kolorowe spotkania". 20.15 — „Poczekaj — powiem Ci" — program rozrywkowy TV CSRS. 21.05 — „Decybele" — film prod. włoskiej. 22.00 — „Lekcja odwagi" — film fab.

PIĄTEK, 4.I.74.

17.50 — Militaria, obronność, nowoczesność. 18.20 — „27 minut jazzu". 20.15 — „Jaskółki" — węgierski film fab. 21.25 — „Canzonissima" — włoski program rozrywkowy.

SOBOTA, 5.I.74.

17.45 — „Człowiek z Tahiti" — film fab. 20.15 — Kanał Augustowski — inscenizowany program dokumentalny. 20.55 — Koncert skrzypcowy Beli Bartoka — gra Konstanty Kulka. 21.45 — Teatr Polskiego Radia cz. I — „Za kulisami". 22.10 — Miniatury Dramatyczne: „Transakcja" — Guy de Maupassant. 22.30 — Kabaret „Pod wesołym kapeluszem".

NIEDZIELA, 6.I.74.

16.30 — „Muzyka i architektura". 17.05 — „Świat, obyczaje, polityka". 17.35 — Z cyklu: „Filmy Janusza Nasfetera". 20.15 — „Romans eskimoski" — wg opowiadania Marka Twaina. Adaptacja i reż. — E. Kołogórska. Reż. TV — R. Zawidowski. Scenografia — M. Treutler. Wykonawcy: W. Zwoliński, H. Miller-Jończyk, Zb. Witkowski, K. Feldman, R. Zieliński, J. Młodawski, T. Zapaśnik, Wł. Bułka, J. Chwiejczak, A. Szubarczyk (ze Szczecina). 20.55 — Galeria 33 milionów. 21.30 — Teatr Polskiego Radia — „Jubileusz". 21.55 — „Tańczy Olga Mojsiejewa" — radziecki program baletowy.

UWAGA! TELEWIZJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO ZMIAN W PROGRAMIE!

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch". Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (redaktor naczelny), I. Jelonek (zastępca red. nacz.) M. Szymczyk (sekretarz redakcji), J. Timen, E. Wituszyński, A. Zboroń. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red naczelnego 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 63); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 57-950; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 466-14; redakcja poranna (po godz. 9) 240-38; dalekopisy 240-13. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe. Listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Nr indeksu 35029 Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne E-3

Dwie strony jednego medalu

Świąteczne rodziny

NAJCZĘŚCIEJ są to stosunkowo młode (średnio 38 lat) małżeństwa lub ludzie samotni. Chcą przelać odrobinę serca i ciepła na opuszczoną istotę. Szczególnie dużo przychodzi ich przed świętami, by zabrać do siebie, na kilka świątecznych dni lub całe szkolne ferie, wychowanka z Państwowego Domu Dziecka. Praktyki takie stosowane są od lat i należą już do tradycji.

W SZCZECINIE mamy cztery PDD. Przeciętnie około 60 rodzin w naszym mieście gości u siebie podczas świąt lub wakacji — dzieci z placówek opiekuńczych. Chcą im zastąpić, choć na krótko, ojca i matkę, pokazać z bliska rodzinną atmosferę w prawdziwym domu.

Wychowankowie mają w Domu Dziecka własną szafeczkę, łóżko, „swojego" wychowawcę, lekarza i higienistkę. Mają też rozrywki: kółka zainteresowań zrzeszające pasjonujących się teatrem, sportem, majsterkowaniem, turystyką. Urządza się wycieczki za miasto, organizuje wczasy, dyskusje, chadza do kina, teatru, operetki. Są świetlice, gry, telewizor. Zdawałoby się — sielanka. Dyrektor PDD przy ul. Arkońskiej, Zbigniew Borysewicz mówi jednak:

— Najlepsze warunki poza domem nigdy nie zastąpią prawdziwej rodziny. Tylko ręce matki i ojca opiekujące się dzieckiem od najmłodszych lat, są w stanie wykształcić w nim wrażliwość i najpiękniejsze cechy ludzkiego charakteru. Człowiek dorosły zapomniał dawno, co znaczy świat dziecka, dlatego być może nie rozumie — dlaczego w oczach naszych wychowanków jest tyle smutku. Ludzie przychodzą po dzieci często. Jedni dlatego, że się nudzą, inni zaś chcą im stworzyć miłą, świąteczną atmosferę.

OCZYWIŚCIE przyjęcie zaproszenia dla wychowanka poprzedzone jest dokładnym badaniem warunków domowych i rodzinnych oraz opinii o człowieku, który taką inicjatywę przejawia. Nie można też obejść się tu bez zgody dziecka na pójście do nieznanej rodziny, obcych przecież ludzi. Jak wykazuje praktyka najchętniej godzą się na tego rodzaju wizyty, dzieci w wieku lat 9—11. Starsze pozostają nieufne. Wolą spędzać zimowe wakacje w domu do którego zdążyły już przywyknąć.

Warto by się więc zastanowić: **czy rzeczywiście zabieranie dziecka do nawet najlepszej, idealnej wprost rodziny przynosi dobre rezultaty?** Po kilkunastu dniach dziecko powraca przecież tam skąd zostało zabrane. Powraca smutniejsze i bardziej samotne, z kompleksami. Miraż szczęścia, które nie jemu przeznaczone, zyskuje na wyrazistości. Tym bardziej, że owa „świąteczna rodzina" jest bardzo nietrwała. Rzadko która z osób zapraszających wychowanków PDD przy ul. Arkońskiej podtrzymuje przyjaźń z dzieckiem zawartą przy wigilijnym lub wielkanocnym stole. W kilkuletniej praktyce dyrektora Borysewicza nie zdarzyło się by tą drogą przysposobiono któreś z dzieci. Nic więc dziwnego, że dziewczęta i chłopcy po wizycie u niby-rodziców odczuwają podwójny niedosyt rodzinnego ciepła, tego, które powinien im zapewnić własny dom (90 proc. z nich posiada rodziny) oraz tego jakie zaznali w trakcie świąt.

W „ŚWIĄTECZNYCH RODZINACH" można zatem dostrzec dwie przysłowiowe strony medalu. **Jedna, ta szlachetna — chęć pomocy przedwcześnie osamotnionemu dziecku. I druga — zawód sprawiony małemu człowiekowi, który wierzy w naszą serdeczność (niestety, bardzo krótkotrwałą) i będzie daremnie czekać na ponowny nasz przyjazny gest.**

D. WYSOCKA

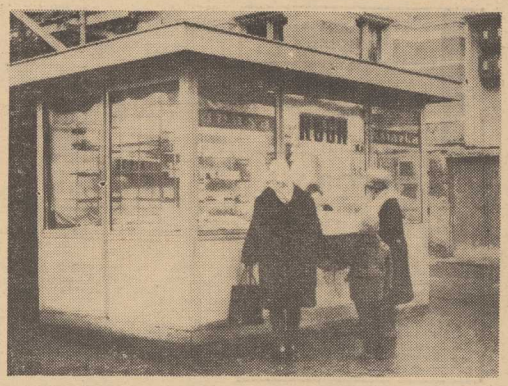

Dobre kosmetyki nie tylko w „Modzie Polskiej"

JEST kilka takich miejsc w Szczecinie, obok których żadna kobieta nie przejdzie nie zatrzymawszy się choć na krótką chwilę. Należą do nich wystawy „Mody Polskiej", sklepu PKO czy jeszcze kilku innych. Ale ostatnio sporo pań zatrzymuje się przed witryną sklepu chemiczno-kosmetycznego przy al. Wyzwolenia. Od kilku dni bowiem przyciąga ona oczy kobiet eksponowanymi w olbrzymich ilościach kosmetykami znanych firm zagranicznych takich jak Coty i Avon. Nie sposób zliczyć najprzeróżniejszych, efektownie opakowanych w wymyślnych flakonikach i słoiczkach perfum, pudrów, tuszów do rzęs, wód kolońskich, kremów, płynów, pomadek, emalii do paznokci czy dezodorantów. (bos)

Jaskiniowcy

TAK nazywa się ludzi, którzy żyli w epoce przedhistorycznej, byli dzicy i gdyby przenieść ich w nasze czasy — zachowywaliby się prawdopodobnie tak jak... niektórzy z nas.

Oto na wszystkich głównych placach w naszym mieście oraz ciągach handlowych przy al. Wyzwolenia i Niepodległości ustawiono choinki przyozdobione barwnymi lampkami, a nad ulicami rozwieszono takież samo „światełka". Wszystko to w sumie było bardzo ładne. Niestety było, bo obecnie oryginalna ta dekoracja jest bardzo niepełna. „Kolekcjonerzy" (?) z jakąś dziwną pasją powykręcali żarówki wszędzie, gdzie tylko mogli sięgnąć ręką.

Pewnie, błyszczy to się i takie kolorowe...

(wys)

Kolejny pawilon „Społem"

PRZY ul. Reymonta, tuż przy ryneczku, powstaje pawilon handlowy typu „Kaufhalle". Nowa placówka handlowa jest kopią funkcjonującego już przy ul. Parkowej „Stoczniowca". Posiadać będzie taką samą kubaturę i identyczne wyposażenie. Tu także zamiast nieporęcznych koszyczków używane będą wózki. Główny wykonawca — Zakład Remontowy Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców — „Społem" przewiduje oddanie sklepu do użytku w II kwartale przyszłego roku. Mieszkańcy Pogodna będą z niecierpliwością oczekiwali otwarcia tak potrzebnego w tej dzielnicy dużego Sam-u. (bos)

Dyżury przychodni

WYDZIAŁ Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Miejskiego informuje, że dziś, w niedzielę dyżur pełnią następujące poradnie: dla dorosłych — poradnia przy al. Jedności Narodowej 12, dla dzieci — przy al. Wojska Polskiego 72, dla dorosłych i dzieci — przy ul. Nad Odrą 18, dla mieszkańców Dąbia — Stacja Pogotowia w Dąbiu. Poradnie te, poza przyjęciami chorych (przez całą dobę), przyjmują również — w godzinach od 8 do 16 — zgłoszenia na wizyty domowe u obłożnie chorych.

ZAPEWNE wielu szczecinian zauważyło, że w kilku punktach śródmieścia postawiono ostatnio nowego typu kioski „Ruchu". Nowszy model „trafiki" prezentuje się ładnie, jakkolwiek daleko mu do estetycznych i nowoczesnych, ze wszystkich stron oszklonych budek, jakie można napotkać w innych miastach kraju. Zaletą szczecińskich kiosków wydaje się być przestronność i solidna konstrukcja. Podobno jednak niezbyt chwalą je sobie sprzedawcy. Zauważyliśmy, że siedzą oni we wnętrzu opatuleni w szaliki i płaszcze, zaopatrzeni w jeden lub dwa elektryczne grzejniki...

NA ZDJĘCIU — nowy kiosk „Ruchu" przy zbiegu ulic. Jagiellońskiej i Śląskiej. *(i)*

Nowa numeracja autobusów

LINIE autobusowe obsługujące Szczecin oraz część powiatów, od 1 stycznia 1974 r. otrzymają nową numerację. Oznaczone one będą cyframi powyżej 100. A więc zmianie ulegają dotychczasowe numeracje linii autobusowych:

nr 71 kursujący z pl. Hołdu Pruskiego do Jasienicy — otrzymuje nr 101,

nr 52 — z Gocławia do Polic — otrzymuje nr 102,

nr 53 — z Głębokiego do Zakładów Chemicznych — otrzymuje nr 103,

nr 80 — z Podjuch do Dolnej Odry — otrzymuje nr 104,

nr 59 — z Krzekowa do Wołczkowa — otrzymuje nr 105.

Na liniach autobusowych, posiadających numery powyżej nr 100 obowiązuje opłata strefowa; natomiast na liniach o numeracji poniżej nr 100 (obsługujących obszar Szczecina) — obowiązuje opłata bezstrefowa, tj. bilet normalny = 1,50 zł, ulgowy = 1,00 zł i bagażowy = 1,50. (j)

Takie sobie ploteczki...

KAWIARNIA „Piast", choć trudno w to uwierzyć, jest lokalem kategorii pierwszej. Personel tak zasugerował się tą „jedynką", że nawet czterem konsumentom zamawiającym kawę podaje... tylko jedną łyżeczkę.

Za Piasta Kołodzieja było, Panie, chyba lepiej z gastronomią...

• • •

W KIOSKU HSI przy pl. Żołnierza widniał swego czasu napis: „Z powodu choroby kiosk nieczynny", a tuż obok umieszczono drugą informację: „Dzień wolny od pracy". No i — „normalka", jak mawia Jerzy Dobrowolski. Jeśli kiosk zachorował, to nie mógł być czynny, a i lepiej, że personel miał dzień wolny, bo mógłby się od kiosku... zarazić.

MINI-ANKIETA „KURIERA"

Co nam przyniesie...?

RAZ W ROKU, punktualnie o godzinie dwudziestej czwartej wznosimy w górę lampki pełne szampana, składamy życzenia wszystkiego — „naj" krewnym, przyjaciołom i nawet nieznajomym. Każdego z nas choć na chwilę nawiedza refleksja: jaki też będzie ten Nowy Rok? Czy uda się nam zrealizować plany?

A czego byśmy sobie życzyli?

IDZI IZYDOREK, korepetytor Teatru Muzycznego, kierownik muzyczny „Estrady".

— Przede wszystkim, by „Studio piosenki", działające przy „Estradzie" wykształciło jak najwięcej gwiazd piosenkarskich. Nauki pobiera około 20 osób. Pragnąłbym, aby już w przyszłym roku wszyscy mogli być zasłużenie i gromko oklaskiwani. Z planów zupełnie prywatnych... Nie wiem co się dzieje, ale po świecie kręci się coraz więcej pięknych dziewcząt. To niezwykle kuszące, a ja jestem zatwardziałym kawalerem. Chciałbym więc choć jeszcze w przyszłym roku pozostać w stanie wolnym...

KATARZYNA GRYCZAN, kierowniczka restauracji „Artystycznej".

— Trudno mi powiedzieć. Na razie jesteśmy wszyscy tak zaabsorbowani zakończeniem starego roku, przygotowaniami do sylwestrowego balu, że nie miałam czasu zastanowić się czego oczekuję po roku 1974. Pomyślę o tym dopiero wtedy, jak pożegnam ostatniego gościa bawiącego się u nas w noc z 31 grudnia na 1 stycznia.

Inż. GRZEGORZ PIEŚCIK z Oddziału Instytutu Morskiego.

— W tym roku udało mi się zrealizować prawie wszystko, co założyłem sobie pod koniec r. 1972. Nie zdradzę obecnych planów, bo nie chcę zapeszyć... Życzę sobie jedynie, by nadchodzący rok był równie pomyślny jak mijający.

JUREK JAGODZIŃSKI, przedszkolak.

— Żeby tatuś zgolił brodę, bo jak się do niego przytulę to mnie łaskocze. I żeby mamusia nie chodziła w spodniach. Dziewczynki powinny ubierać się w sukienki.

ALEKSANDER WOJDAK, kierowca.

— W kwietniu zostanę ojcem. Żeby więc Michał urodził się zdrowy i dobrze się chował. Skąd wiem, że to będzie syn...? Przecież miałem zdradzić swoje marzenie.

BARBARA KOBA, ekspedientka.

— Oby był lepszy od ustępującego. Spotkało mnie w tym roku wiele przykrości. A w przyszłym? Najważniejsze, bym przeszła do następnej klasy. Chodzę do Technikum Ekonomicznego.

CZESŁAWA TARNOWSKA, lekarz.

— Wiele radości przysparzają mi dzieci, zwłaszcza córeczka Jola. Doskonale uczy się w szkole i to zarówno powszechnej, jak i muzycznej. Pragnęłabym więc aby i w przyszłym roku nic się pod tym względem nie zmieniło. Ponadto — robię II stopień specjalizacji. Czekają mnie trudne kolokwia. Czy trudno więc odgadnąć moje marzenia...?

BOGDAN RADZISZEWSKI, monter samochodowy.

— Nie robię sobie żadnych planów na rok przyszły, bo — niestety — moje marzenia mają szansę realizacji w okresie znacznie późniejszym. Oczekuję bowiem na mieszkanie. Chciałbym jedynie, by rok 1974 przyniósł jak najszybszy rozwój budownictwa.

JADWIGA F.

— Moje życzenia zabrzmią nieco humorystycznie. Przed trzema laty miałam wyjść za mąż. Niestety, niewdzięcznik — jak to już ponoć mężczyźni bywało — uciekł niemal sprzed ołtarza. Znów mam narzeczonego, w marcu zamierzamy się pobrać. Oby więc los nie zrobił powtórki...

WACŁAW ULEWICZ, aktor, ulubieniec szczecińskiej publiczności.

— Cóż... Uważam, że marzeń nie należy zdradzać. Można zapeszyć... można się komuś niepotrzebnie narazić... Odpowiem więc lakonicznie: oby nie był gorszy od obecnego.

• • •

I my, tradycyjnym zwyczajem, życzymy swoim rozmówcom wszystkiego „Naj" i obowiązkowo spełnienia najskrytszych planów. (zdan)

Nowe punkty usługowe „Uniwersum" w przyszłym roku

SPÓŁDZIELNIA Pracy Usług Komunikacyjnych i Wielobranżowych „Uniwersum" ma na terenie Szczecina i województwa 52 punkty usługowe, ale wciąż liczba zakładów, gdzie można szybko wykonać drobne naprawy jest zbyt mała. Ostatnio jednak — jak zakomunikowała nam z-ca prezesa d/s usług Janina Kurzawa — sytuacja ulegnie pewnej poprawie.

W I kwartale przyszłego roku otworzy swe podwoje pogotowie elektryczne przy ul. B. Śmiałego 12. W zakładzie, po telefonicznym bądź osobistym zgłoszeniu usterki, można będzie w domu klienta dokonać naprawy odkurzacza, pralki, miksera, zainstalować żyrandol, wymienić kontakt itp. Przy ul. 5 Lipca w początkach II kwartału 1974 r. będzie można oddać do naprawy wózki i rowery. (wys)

Kronika wypadków

DO AMBULATORIUM pogotowia przywieziono wczoraj nad ranem pewnego zamroczonego alkoholem mieszkańca ul. Bohaterów Getta, który w pijackim szale powybijał szyby we własnym mieszkaniu i dotkliwie przy tym zranił się w rękę. Pierwszej pomocy udzielił awanturnikowi dyżurny chirurg.

W MIESZKANIU przy ul. Mickiewicza upadła na korytarzu i uderzyła głową w posadzkę 78-letnia Stanisława B. Wezwany lekarz pogotowia, stwierdziwszy poważne obrażenia, skierował ranną do szpitala.

W STARGARDZIE na ul. Bolesława doszło do zderzenia motocykla nr rej. MT 5305 z ciężarówką MT 2916. Kierujący motocyklem Stanisław P. doznał złamania nogi. Ponieważ zachodzi podejrzenie iż był on pod wpływem alkoholu — pobrano mu do analizy krew. Dochodzenie w toku.

GROŹNA pułapka na kierowców znajduje się na rozwidleniu ulic w centrum Mierzyna, pow. Szczecin. Jest nią półmetrowej głębokości, wypełniona wodą dziura w jezdni, wystarczająco duża aby uszkodzić resory samochodowe; m. in. taki los spotkał „Skodę" MS 8098. Może służba drogowa zajmie się likwidacją pułapki? (ap)

Już jutro kiermasz wyrobów garmażeryjnych i cukierniczych
Kawiarnia „Kaprys" od godz. 11-17
5570-K